

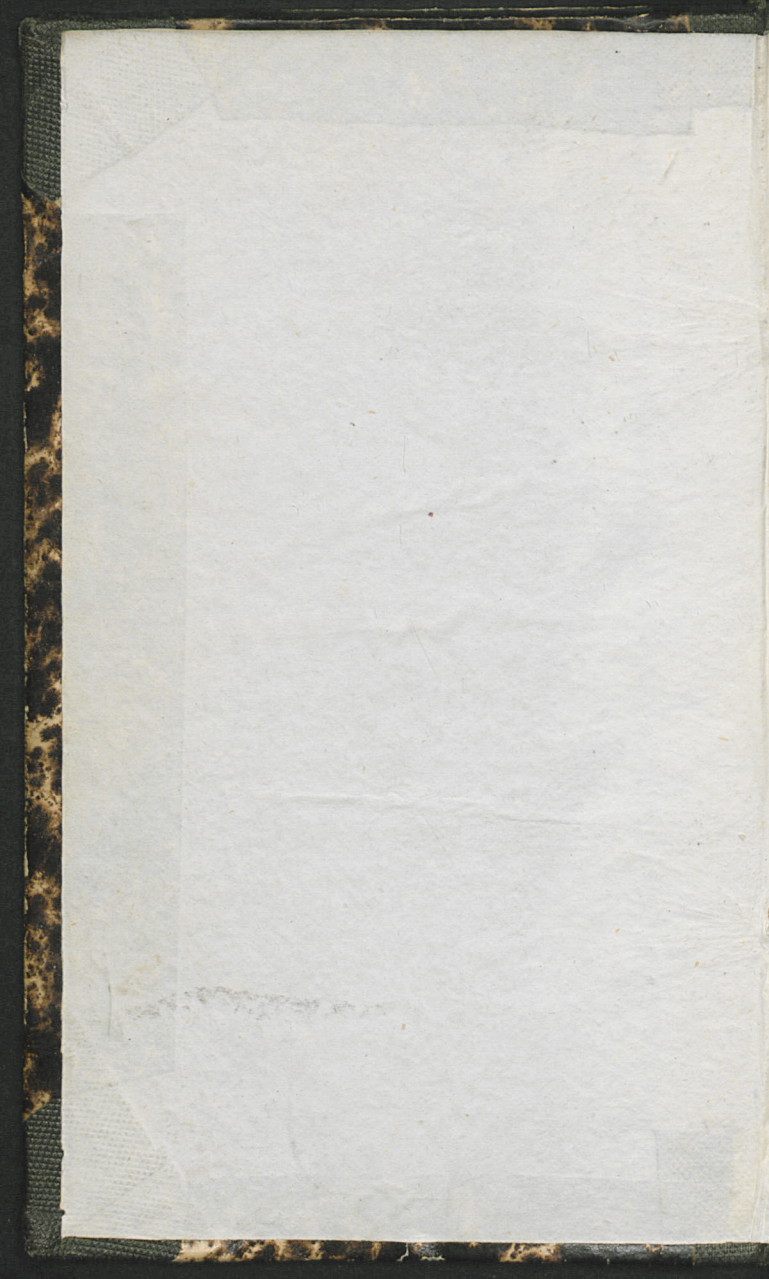
BIBLIOTEKA

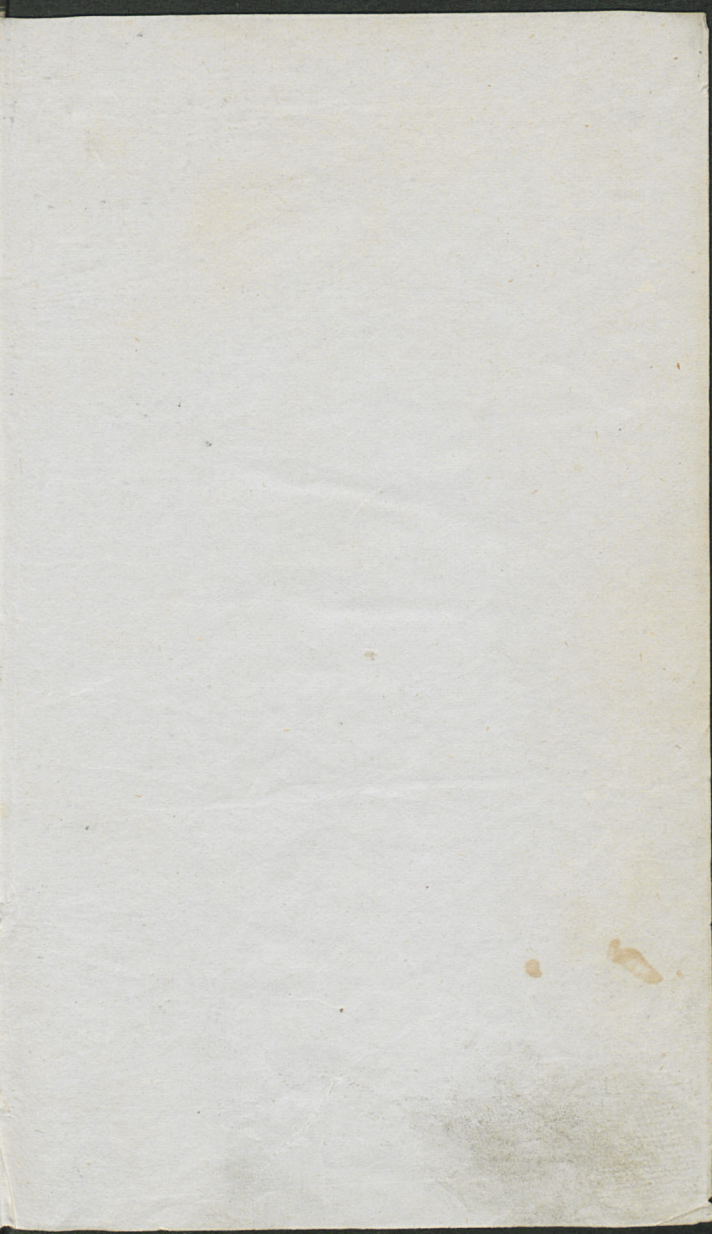
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

Cz. 257.

1792 t.

T. I cz 1-3





Co-257-II | 33

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO - POLITYCZNO EKONOMICZNY.

Przypadków, Ustaw, Osob, miejsc i pism, wiek nasz
szczególniey interesujących. --

ROKU 1110 CZĘŚĆ I.

Styczeń 1791.

I. Uwagi nad Stanem Francyi przy
końcu Roku 1791. karta - - - - I.

II. Uwagi jednego Saskiego Patryo-
ty względem przyięcia Korony
Polskiej, Fryderykowi Augustowi
przełożone - - - - 39.

NB. Na te Uwagi, bardzo inte-
resująca dwoiaka odpowiedź na-
stąpi w Części II. Pamiętnika.

III. Zasady godne wiadomości dobrze
edukowanego i wolnego obywatela
do sadzenia o ważności óżnych,
krajów i porównywania i dnych
drugimi - - - -

IV. Manifest Zgro: N. Fran w
dem wojny do której się

V. Myśl względem pomnoze
nego majątku krajowego p
lepszenie gatunków koni
rogatego. - - - -

VI Cokolwiek względem
Żydów - - - -

VII. Obraz politycz: różnych krajów



152

Na Pamięt: Hiśt: Polit. można ka-
żdego czasu prenumerować: ale biorąc
poprzedzające tomiki. Cena na Rok
jest Zł: 24. Chcąc Pamiętnika odbierać
przez pocztę, trzeba zapłacić na ro-
Zł: 36. wyrazić czytelnie swe imię,
mieszkanie swoje i pocztę najbliższą,
i to posłać do Warszawy, pod adre-
sem JP. Arciszewskiego Kasyera Ex-
pedycyi Gazet i Dzienników. Dla wię-
kszey pewności, po wszystkich pocztach
Pamiętniki będą wydawane za rewer-
sem tak iak niektóre listy wa-
żniejsze.

Oprocz Poczty można prenumero-
wać w Krakowie u JP. Drellinkiewi-
cza we Lwowie. u JP. Pfaffa księgarza
Akademickiego. W Lublinie w Maga-
zynie JPani Galle wdowy. W Piotrkowie
u JPana Dzierżaskiego Sekre-
tarza Pocztamtu J. K. Mci. Jeżeliby
kiedy przez pocztę część iaka Pamię-
tnika nie doszła, trzeba się oto udać
znowu do JPana Arciszewskiego iak
wyżej.

Dla Warszawy i okolic Expedycja
Pamiętnika jest w Domu na Trębackiej
ulicy pod Nro: 636. na dole.

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO - POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Roku 1790. Część I.

STYCZEN 1792.

I.

Uwagi nad Stanem Francyi przy końcu Roku 1791.


Jak rewolucya Francuzka jest w dzie-
iach iedyna, tak jest bezprzykładny
stan osobliwy tego Państwa. Monarcha
despotyczny, światu całemu ogromny
w urzędnika płatnego stanu zamienio-
ny; Szlachta liczna a świętna, która
Europę uczyła nowych zbytków i wy-
polorowanych praw honoru, która na-
dęta swém pochodzeniem i czynami

Styczeń 1792.

A





2



swych przodków, postawiła była mur między sobą i innymi stanami; ta Szlachta została zniszczona, i co do zaszczytów z ludem porównana; duchowieństwo niezmiernie co do liczby i bogactwa, a przez Prałatów i spowiedników z Dworem, przez hierarchią z Rzymem, a przez mnichów różnego koloru z gminem złączone; te duchowieństwo traci w momencie wszystko; swe dochody i swą więźność; swe zaszczyty i swe nadzieje; mnisi zostali z cell swoich powyganiani; znikły kaptury, z dzwonów krzczonych wybijano pieniądze i stalowe więzy tyfiącznoletnich mniemów, które Francją do Papieskiej stolicy przykowały, stopiła o jeden raz nateżona niezmiernie zdobytey wolności gorliwość.

Pasmo tak licznych, wielkich odmian, z których każda warta niemałego zadumienia, musiało wewnątrz i zewnątrz kraju sprawić nadzwyczajne skutki. Szlachta nayprzednieysza usłuchała





łkinienia, które im Xiążęta krwie Królewskiey dali, i opuściła swą oyczynę, która im tytuły, herby, liberye i ordery zabrała. Strata tych rzeczy, w mniemaniu ambitney szlachty nie mogła być nadgrodzoną, ani nabytą wolnością, ani szczęśliwością ich współobywatelów, ani własnymi ich korzyściami, których się mogli spodziewać od Tronu. Duchowieństwo błyszczące dostojenstwem poszło, za tém ucieczki przykładem, i wszyscy zagranicą spodziewali się politowania, wielkiego wspomżenia i prędkiego przywrócenia dawnego despotyzmu. Jako wszystko było nadzwyczajne w owej rewolucyi, tak i ta emigracya. Całe kupy tych nieprzyjaciół wolność, i choć im nie groziło żadne niebezpieczeństwo prawdziwe, uciekały, co za sprzeczność! do krajów wolnych, Anglii, Hollandyi, Szwaycaryi dla noszenia tam żałoby po zmarłym swey Oyczyzny despotyzmie; drugie uda-



ły się do Włoch, Niderlandu i Niemiec. Ledwie gdzie przyjęto ich z prawdziwą ochotą. Po więkŝzey części, uważano ich, wyrokami naywyżŝzey władzy, okreŝlano, a gdzie niegdzie zabroniono im nawet przebywać.

Ci zbiegowie, których na początku drugiego *Narod: Zgrom:* do 40,000. liczono, zadali Państwu Francuzkiemu ŝraszliwą ranę; nie przez stratę ŝwych oŝob; nie przez uzbraianie się na krucyatę przeciw wolności, lecz przez zabranie z sobą niezmiernego mnoŝtwa złota, i wyprowadzenie z kraju koni niezliczonych, przez co rolnictwo i inne zarobku rodzaje zatamowane zostały. Niedostatek pieniędzy wŝtrzymał także handel, osłabił kredyt narodowy, za granicą i trudną uczynił subsyŝtencyą /obywatelów we wŝszystkich prowincyach. Te złe wzniosło się tak daleko, iż pieniądze gotowe znikły wcale z cyrkulacyi a na ich miejsce nastały papierowe pieniądze; sposob ratowa-



nia się, nie raz w Europie używany, lecz który teraz w Francyi niezmiernie został rozszerzony. Nic tak podróżnemu nie wpada w oczy, za jego przybyciem do Francyi, iak ta powszechna cyrkulacya samych tylko papierowych pieniędzy, która używaną bywa w miastach obleżonych, ale która nikomu by się nie mogła zdawać podobną w wielkiem iakiem Państwie. Sławne systema *Lawa* i jego papierowe asygnacye były tylko drobną probką, względem tej niezmierney operacyi skarbowey, o której *Mirabeau* rzekł: — „Prawda, jest ona wielkim występkiem w polityce, ale kunsztowną, sztuką w rewolucyi.” W rzeczy samey kilkakroćtętyśięcy ludzi zobaczyło się byż choć niechęć, przez nie przywiązaniemi do rewolucyi i iey skutków.

Kraiove publiczne papiery, pod imieniem asygnatów służyły tylko do wielkich wydatków. Nayzwyczajniey-



fze w cyrkulacyi były od 200—300, i 500. liwr: Te co ważyły 50 i 100, liwrów, były rzadsze, a nayszadsze, małe, aż do 5. liwrów tylko wartości mające, które w stolicy za 5. i więcej procentu kupione rozsyłano po Prowincyach na zadosyć uczynienie różnym żądaniom i dogodzenie interesom.— Wewnątrz i zewnątrz Francyi krzyczano na Anarchią, i Arystokraci mniemali szczerze, iż nie trzeba było iak tylko woyskowej iakiey promenady dla przywrócenia dawnego rzeczy porządku.

Te mniemaie było prawie za granicą powszechnie i niepostrzegano iak najmocniejszych dowodów, które Francuzi przychylności swoiey ku nowej Konstytucyi okazali. Podobno nigdy żaden naród nie wytrzymał większey proby, iak teraz naród Francuzki, gdy zupełny niedostatek gotowych pieniędzy tyle odnóg zarobku wstrzymał, a wszystkim groził upadkiem. Francuzi



świżo wolni wytrzymali tę sytuacją
statecznie, i chwycili się najsłute
czniejszych sposobów, aby te złe
zmniejszyć. Po wszystkich prowincyach
powstały towarzystwa nawet po
małych miasteczkach, które na swój
własny kredyt wydawały małe pie-
niężne papiery. W Paryżu, gdzie po-
trzeba naywięcej dokuczała, zebrało
się pod imieniem *Caisse Patriotique*
jedne towarzystwo złożyło kapitał z
6. millionów liwrów jako fundusz za-
bieszczający i poczęło wydawać bi-
lety od dziesięciu, pięciu i półtrzecia
liwrów, które nazwano *billets de con-
fiance* i można je było zamieniać za as-
sygnaty. Kassa ta była codziennie otwarta
dla tych, którzy mieli sto liwrów w ma-
łych biletach. Lecz że ten środek nie
dogadzał jeszcze wielkiej potrzeby,
przeto związały się potem inne to-
warzystwa pod imieniem: *Maison du
secours*, *Banque du secours* i t. d. z
kassą patryotyczną, i wydawały je-



szcze mnieyszey wartości papiery, z których naywiększe 40. a naymaieysze 5. sous reprezentowały. Tego sposobu naśladowano po prowincyach, a tu zniknęły do reszty pieniądze gotowe, które iestacze były cyrkulowały, które iak iaki towar, zaczęto przedawać publicznie za papiery. Kilkaśet ludzi żyło z tego handlu, i wołało w iednym przychodzie do *Palais Royal* że mieli talary i luidory do przedania. Złoto, srebro dawali za papiery a papiery za gotowe pieniądze podług potrzeby kupujących. W Wrześniu 1791. luidor zamiast 24. liwrów ważył 29. a w Grudniu 33. liwrów papierami. Ci więc, którzy iestcze mieli gotowe pieniądze, zamieniali je z zarobkiem za papiery, albo i też pochowali je wcale gdyż oprócz drobney miedzianey monety, nie było widać w całym handlu i zarabianiu iak tylko papiery, któremi nawet rzemieślnikom i przekupkom



wszystko płacono i na nich wszędzie,
rzecz dziwna! przedstawano.

Kiedy sobie miasto wystawimy jak
jest Paryż, w którym zbytek, potrzeby
tak wielorako rozmnożył, to z tru-
dnością poymiemy, jak mógł byż ta-
ki zamiar długo utrzymywany. Jednak
nieprawdą są żadnych tumultów, za-
wieruchów żadnych, tylko przemieniają-
ce nienkontentowanie, ale które po-
chodziło z niewygody raczey, niżeli
z jakiej obawy. Asygnaty jako publi-
czne pieniężne znaki, zrobione były
z takim kunsztem, iż ich naśladowa-
nie stało się nader trudnym. Dla tego
też nie pokuszono się o to dotąd jak
tylko dwa razy, co się zaraz odkryło
i nie zaszkodziło to bynajmniej as-
ygnatów kredytowi. Przeciwnie w
papierach towarzystw patriotycznych,
które były koloru czerwonego, błęki-
tnego, zielonego, pomarańczowego,
nie używano wielkiego kunsztu i tém
samém jakoby zachęcono fałszerzów,



którzy też w swych niegodziwych robotach niezachowali żadney miary. Nie było to żadną tajemnicą, a jednak cyrkulacya tych fałszowanych biletów niedoznawała żadney trudności, gdyż owe towarzystwa milczały na to mądrze i każdy papier, ich imieniem naznaczony za swój uznawały i bez wielkiego dochodzenia za asygnaty wymieniały. Gwałtowna potrzeba ludu potłumiła wszelkie inne uwagi, choć iaki taki był przekonany, że te wypłacające kassy w krotce iak cień miały zniknąć, a posiadający bilety owych towarzystw mieli zostać oszukanemi. To było naygorsza, że się cena wszystkich rzeczy coraz powiększała, a niektórych choć bez przyczyny, stała się większą nad wszelką proporcją.

W tym przykrym, ale spokojnym stanie znajdował się naród Francuzki, gdy pierwsze Konfitytucyjne Zgromadzenie zeszło z placu i swym nastę-



pcom obfite żniwa zoftawiło. Choć niektórzy Żurnaliſtowie z umyſłu krzy-
czeli, i zbliżające ſię niebeſpieczeń-
ſtwa wyſtawiali: iednak narod dufając
ſwym ſiłam, był ſpokoinym. Do tego,
Król przyjął był Konſtytucyą, i mało
było podobieńſtwa, żeby potężni mo-
narchowie, którzy dla dania ſwym na-
rodom ſpoczynku, ſami byli uczynili
znaczne ofiary, zaraz znowu mieli od-
ſtąpić tego ſyſtematu, i przez koſztow-
ne nateżenia uſiłowali, bez nadziei
iakich korzyſci, zmieſzać wracającą
ſię ſpokoiność narodu dalekiego; na-
rodu, który nie popełnił żadnego in-
nego wyſtępku, iak tylko to, że od-
mienił rząd, a tę odmianę Król iego
uroczyſcie potwierdził.

Różne rewolucye ſtały ſię były na-
wet za dni naſzych, które mocarſtwa
ſaſiedzkie choć nie obojętnie, to ie-
dnak bez czynnego wdawania ſię uwa-
żały. Tak *Katarzyna II.* wſtąpiła na
Tron przez rewolucyą, która prze-



wróciła dawny rzeczy porządek. Piotr upadł, a ona dotąd spokojnie panuje. Tak Gustaw w krótkim czasie odmienił dwa razy Konstytucyą państwa. Przez pierwszą rewolucyą z bardzo określonego został mniej określonym, a przez drugą weale absolutnym monarchą.— Gmin prośty tego Kraiu poklaskiwał na widok tych kaydan, szlachta polorowna, ale słaba hałasowała, Gustaw się uśmiechał, Europa zaumiewała, i milczała, ani iednego miecza oto nie dobyto za granicą, ani ieden Dwor nie protestował się przeciw temu Podobnież w Polfcze odmieniona była Konstytucya; Naród, który wyjąwszy kilkadziesiąt tysięcy żył w niewoli, nabył praw obywatelów, a Europeyfcy mocarze wraz z Filozofami wsfytkich narodów, winszowali tey odmiany Polakom, nikt nieurwazał nieukontentowania kilku szlachty, którzy się gniewali, że się w ich kraiu rozszerzyła



wolność, a pokromioną została swawola.

Czego potężni sąsiedzi nie śmieli uczynić w owych odmianach przeciw słabym krajom iak są, Szwecya i Polska, na to się ieszcze mniej mogli odważyć przeciw ogromney Francyi. Żeby się przeciw niey udała pomyślnie wyprawa, trzebaby użyć, nie iakich korpusów woyska, ale woysk potężnych, które w złą porę roku, z krajów dalekich, o iakie sto mil, i z nakładem wielu millionów trzeba było posyłać. Do tego, w okolicach Renu można się było spodziewać raczey wielkiej dezercyi niżeli napełnionych żywnością magazynów; niedostatek, który ani złotem, ani odwagą, ani karnością nie może bydź zastąpiony, i który wszystkim woijnym przedsięwzięciom daie prędki koniec, lub ie zwraca gdzieindziej. Im większe byłyby woyska, a małe nicby tu nie pomogły, tém większe byłyby trudności, któreby niekarne zbie-





głych Francuzów kupy ieszcze bardziej pomnożyły; kupy które powiększey części z officyerów, lub zawerbowanych włóczęgów składały się i mało liczyły między sobą żołnierzy ćwiczonych.

Zdaniem ludzi w sztuce wojenney i wiadomości miejscowych biegłych, nie nie mogło być tak niewiadomość rzeczy wydającego i wątpliwy koniec obiecującego, iak projekt Xiążąt Francuzkich z licznemi korpusami wpadnienia do Francyi, utrzymania się tam, i wszystkiego podług woli odmienienia. Same nawet ściąganie i utrzymywanie tych korpusów, przedtém tak łatwe, za naszych czasów dla wielu potrzeb, ma nie małe trudności, które, stają się niezwyciężonemi, kiedy nie masz obronnego miasta, któreby było składem i schronieniem. Pewnie miano nadzieję, opanowania takiego na pograniczu miejsca przez ofszukanie lub zdradę. Lecz i w ten czas nie wieleby





zyskano; gdyż w pobliżności nie było żadney nadziei dostania żywności dostateczney, przed sobą miano chyżych nieprzyjaciół i całe państwo pod bronią. Nadaremnie cały naród, dał nie raz do zrozumienia, iak gotów wszystko poświęcić dla wolności; wodzowie arystokratów, krzykiem tyłu tyfięcy szlachty, księży i ich stronników zahuczeni i własną dumą zaślepieni, nie słyszeli tego powszechnego głosu całej Francyi, nie zważali iey, zadumienia godnych czynów, zapomnieli o charakterze swego własnego narodu, poszli w brew przeciw oczewistemu przekonaniu, i potrafilo swę zawodne mniemania wpoić samym nawet ministrom niektórych Dworów, którzy tę nie miłą sobie rządu odmianę uważali iak inni wszyscy i mniemali, że ią przez intrygi lub wylanie, trochy krwi łatwo było przewrócić. Ale tu nie chodziło o to, iak w innych rewolucyach, czyli ta lub owa osoba miała byd



Królem, ale czy naród ieden z naylicznieyszych i naymożnieyszych na świecie, który od kilku lat z głębokiego niewoli letargu ocucił się, i słodkich wolności owoców nie tylko skosztował, ale też nasycił się niemi aż do zbytku, ten mówię naród, miał znówu powolnie zgnać swój kark pod iarżmo, i zerwane pęta uważać za dziecinne cacka?

W tém rozumieniu kontrrewolucya była zapewne niepodobna, Nawet złączona siła Europy, pewnieby się o ten szkopuł rozbiła. Prawda, że szczęście i przypadki mogłyby znieść naywiększe przeszkody i nawet niedowierzania rzeczy uczynić podobnemi. Daymy, że nawet wszystko się razem udałoby, choć się po części nie można tego spodziewać; że liczne woyska bez magazynów znalazłyby subsystencyą, że wiele fortec byłoby nagle opanowanych, że gwardye Narodowe i woyska nie nadążyłyby uciekać, że każda

bitwa



bitwa byłaby zwycięstwem, każde spotkanie się tryumfem, że emigranci z wojskami posiłkowemi weszliby obronną ręką do Paryża; zaprowadzili Króla do Wersalu, Szlachtę i Xięży do dawnych przywrócili zaszczytów i dawny rząd znowu ustanowili. Przez te wszystkie szczęśliwe zdarzenia nicby nie zyskano. Musiano się codziennie nowego z strony ludu, spodziewać buntu po wszystkich prowincjach. Tak dalece, iż nie masz innego pewnego sposobu przywrócenia rządu dawnego, iak większą część narodu wytępić.

Ta prawda długo była ukryta przed oczami Xiążąt, Panów i Xięży zbiegłych; nawet pozostali w kraiu arystokraci powłoką swych uprzedzeń zaćmieni, nie domyślali się iey i umieli także swemi błędnemi mniemaniami natchnąć Króla; z tąd iego uiechanie z Paryża; które dla kraiu było wielkiem dobrem. Monarcha oczewiście przykładam pouczony, uznał na ko-

Styczeń 1794.

B



niec błąd Twój, i odtąd z przyzwoleniem Królowey chwycił się iuney drogi. To sprawiło niechęć między Dworem Francuzkim, a Xiążętami bracią Królewskimi, którzy znowu byli w niezgodzie z Xiążęciem *de Condé*, a ten i tamci z Generałem *Bulié*, któremu absolutne, z celem niezgodne, a nawet prywatne zamiary zadawali.

W tém kończył się czas obrad pierwszego *Zgromadzenia Narodowego*, które ofobliwym postępkim starało się okazać światu prawdziwą myśl całego narodu. Arystokraci i ich zagraniczni stronnicy, zawsze utrzymywali, że wszystko co się działo nadzwyczajnie nie było chęcią ludu, tylko dziełem ludzi wyniosłych, którzy chcieli rządzić. Ci oskarżeni, aby potwarz z siebie zrzucili, i w przekonaniu, iż wolności na sztych nie wystawiali, postanowili sami przeciw sobie bardzo ofobliwe prawo, żeby żaden z nich do drugiego prawodawstwa nie mógł być



obranym. Lud otrzymał przez to wolność obrania Posłów podług swego życzenia, a ci po wszystkich Prowincyach od niezliczonych Elektorów wybrani reprezentanci, wstąpili zupełnie w ślady swych poprzedników; gościniec wielki już był ubity i Król przyjął Konstytucyą dobrowolnie. Z tém wszystkim Naród Francuzki był podobien do owego człowieka, który z wielkiego uboſtwa nagle przeszedłszy do wielkich bogactw, nie umie ich używać przyzwoicie.

Tu zdawało się, iakby emigranci uznali nakoniec sami wielkie trudności, i poczęli żądać tylko, aby w Konstytucyi poczynione były niektóre modyfikacye; nadewszystko, żeby szlachta była uznana. Tego iednak trudno się było spodziewać po górnomyślnym narodzie, któremu przez tę równość dziwnie podchlebiono, i tém naybardziej do Konstytucyi iakby go przykowano. Lecz znowu to samo w



oczach Szlachty uczyniło go potworą; dla tego gdy Król przyjął Konstytucyą użyła ona łatwości w wydawaniu paszportów, i wyprowadzała się hurmem za granicę. Xiążęta zbiegli, z któremi się tak względnie obchodzono, nie zważali na daną sobie amnestyą i nie przeżali chimerycznych knować zamysłów.

Niespodziane przypadki dały tym nadzieiom nową ponętę. Czyny drugiego Prawodawczego Zgromadzenia nie były takie iakich się po nim lud spodziewał. Ci Prawodawcy tak wielkiego Narodu byli to powiększey części młodzikowie, którzy się po prowincyach dali poznać bardziey przez swą gorliwość o Konstytucyą iak swe wiadomości, bardziey przez swą żywość niżeli swóy rozsądek, a którym ofobliwie doświadczenia brakowało. Nawet z postępków, wielu, tak w Zgromadzeniu iak i w prywatném obcowaniu, znać było, że ich edukacya nie była dokoń-



czona. Większa część była uboga; a dla tego w naysmielszych prawach nie miała do stracenia. Paryż był to dla nich obcą krainą; przytém obawiali oni się iak naybardziej Towarzystwa Jakobinów, i ich wielkiego wpływu. Wszystkie te niedokładności były tём widocznieysze w czasie nader krytycznym, gdzie było potrzeba używać środków iak nayrozumnieyszych. — Choć się lud utrzymywał prawie wszędzie w spokoyności, iednak za to Xięża nieprzyjęźni byli czynnieyszymi w rozrzucaniu nasienia niezgody. Tolerancya, przez Konstytucyą zapewniona, była na pomocy ich zamachom, a pobłażanie rządu dokonało dzieła. Stan publicznego skarbu był przytém coraz okropnieyszy, gdyż każdego miesiāca wydatki przewyższały daleko dochody.

Zgromadzenie Narodowe zdawało się mało zważać na tę sytuacyą. Długo zatrudniało się frazskami i formal-



nościami, i wydawało się iakby na tém swóy patryotyzm zakładało, aby Królowi i Ministrom różne zmartwienia zadawać. Zaraz z początku przez wyrok swóy, choć nazaiutrz odwołany, chciało aby Królowi niedawać tytułu *Maiestatu*, ileby się razy znajdował w Zgromadzeniu, stracił ten Senat szacunek u wszystkich partyi. Potém kroku nastąpiły nieustanne narzekania i skargi przeciw Ministrom, którzy przez swe zwłoki i niedbalstwa zasłużyli prawda nieco na to; osobliwie minister woieny P. *du Portail* był celem ich pocisków. Ministrowie musieli stawać przed Zgromadzeniem i sprawiać się z swych postępów. Sceny te, w których widać było wiele grubiaństwa, dokuczały do żywego. Taka była scena 29. 8bra w przytomności wszystkich Ministrów, kiedy woieny Minister iakby na iakich inkwizycyach był słuchany, i musiał odpowiadać na pięć zapytań, które się ściągaly do obrony



granic i niewykonania rezolucyi seymowych.— Ministrowie mają na *Zgromadzeniu* osobną ławkę na przeciwko Prezydenta, na której iak arbitrowie siedzą i mogą słuchać kiedy chcą sporów Seymowych. Lecz nie mają prawa oświadczyć swego zdania w toczącej się materji, kiedy nie będą do tego wezwani: siedzą oni także z odkrytą głową, podczas gdy wszystkie seymujące osoby mają kapelusze na głowie.

Minister woienny ieszcze był na swoim miejscu zatrudniony układaniem papierów, gdy ieden młodzik licho ubrany, a powagą swego prawodawstwa nadęty, zbliżywszy się do Prezydenta *P. du Castel*, głośno dał mu poznać, iak Minister z małym względem na *Zgrom: Narod:* siedział sobie na ławce. Prezydent przeciwnie ostrzegł Posła, że się inkwizycya Ministra ieszcze nie zaczęła, i że ten zapewne nie potrzebuie takiego upomnienia. Jakkóż ten zaraz wstał i na zarzuty odpo-



wiadał. Przytomny Minister sprawiedliwości P. *du Port du Terre* zawołany patryota rozumiał, że dla poparcia swego kolegi mógł być dać objaśnienie względem jednego punktu, i prosił o głos. Lecz zaraz powstał tak wielki hałas, iż go Prezydent ustawicznem w spory ręczny dzwonek dzwonieniem, ledwie po kilku minutach uśmierzył. Gdy się wróciło milczenie, Prezydent proponował, aby głos był dany Ministrowi sprawiedliwości, lecz te żądanie było większością głosów odrzucone, gdyż tylko ministra wojskowego chciano słuchać, przeciw któremu powszechnie było oburzenie.

Te publiczne upokorzenie Ministrów niegdyś tak potężnych, uczyniły wielkie wrażenie u Dworu, i uczyniły te urzędy, których przedtém tak pożądanymi bardzo nieprzyjemnymi. Minister stanu *Montmorin*, który już zdawna chciał rezygnować, nie opuścił ani jednego dnia, ale zaraz złożył



swoy urząd, który przyjął P. *Segur*, lecz znowu w 42. godzin zań podziękował, bojąc się przykrości i przeszkód ustawicznych. Długo tedy urząd wakował, i był tym czasem od P. *Delessart* Ministra wewnętrznych interessów sprawowany, poki go się nakoniec sam nie podjął, na końcu Listopada, dawszy swoy urząd P. *Degerville*. W krótcie potém i Minister woyskowy ustąpił z mieysca swego, na którym tyle upokorzenia i zmartwienia musiał wytrzymać.

W tém Zgromadzenia Marođowego zmniejszyła się coraz bardziej w Paryżu i na Prowincyach więtość. Oprocz niezręcznych, słabych i chwiejących się kroków iego, podawało go na pogardę uboſtwa więkſzey części reprezentantów. Gmin do okazałości wielkiej przyzwyczajony, poczytał to w nim za występpek. Przed samemi drzwiami sali Seymowey obwieszczano do przedania Seryarz drukowany, w



którym znajdowały się, imię, nazwisko, mieszkanie i departament każdego Pośła pod tytułem: *Liste des sans culottes avec leurs demeures &c.* Co dzień porównywano niniejsze z przeszłym *Zgr: Nar:* w którym znajdowało się tyle mężów utalentowanych, bogatych, wielkie związki mających, i między którym było tak wiele godności i tytułami ozdobionych Patryotów i Anti-patryotów.

Tego wszystkiego brakowało teraz. Zamiast *Mirabeau, Bailly, la Fayette i Barnave* zdaniem ludu znajdowali się w *Zgrom: Narod:* ludzie nieumiejętni, którzy się nigdzie z kątów swoich nie wychyliłi i dla których Paryż nawet był krajem obcym. Rolnicy nawet prości zaśiadali w tym senacie, którzy ani swoim zdaniem, ani niczem nie usprawiedliwiali tych, którzy ich do reprezentacyi wybrali. Byli to grubi wieśniacy, którzy po części w wyfzarzanych i powalanych sukniakach paradowali i pewnie z codzienney pen-



fyi 18. liwrów, połowę na przyszły czas sobie chowali.

Departamenta dały poznać to swoje nięukontentowanie, to swą obojętność lub swą wzgardę ku *Zgrom: Narod:* i jego wyrokom wielorakim sposobem. Nie było to tajne ministrom, którzy rozkazy *Zgrom: Narod:* niedbale, zaś skinienia departamentów gorliwie dopełniali. Długo się sprzeczano, czy miano ustanowić deputacye czy nie. A że nakoniec ich potrzebę uznano i oneż ustanowiono, nie wiedziano jakie miały bydz obiekta i granice czynności każdego, gdyż podług prawa, ani jeden zdawnego *Zgromadzenia*, nie znajdował się w terażnieyszym. Tey zawitości uczynił koniec P. Camus Archiwista *Zgromadzenia*, którego urzędu szczęściem nieodmieniono, a który przeto dał potrzebne uwiadomienia względem dawnych deputacyi. Lecz Ministrowie niechcieli pracować z nowemi deputacyami tak iak z dawnemi,



nawet ani z niemi konferować. Przez to okazali oni ieszcze bardziey różnicę, która była między dawném, a nowém Zgromadzeniem, ale za to pomnożyli iego nienawiść przeciw sobie. Jednak nowym reprezentantom niezbywało, ani na gorliwości, ani na pilności. Sessye trwały wyiawszy czas obiedni, od rana aż do nocy. Kto się nie znaydował na sali Zgromadzenia, pracował w gabinetach deputacyinych. A to było w jeden dzień iak i w drugi. Nic tu nie ważyła Niedziela, lub iakie święto.

Zrazu nie wiedziano o żadney prawey lub lewey stronie; która to różnica za przeszłego Seymu wiele scen była sprawiła, i dla tego od wielu mówców na terażnieyszym była wywołana i podana w obrzydzenie. Lecz po mału uformowały się partye, z których powstała znowu prawa i lewa strona, z których pierwsza składała się z osób, które prawda nie były arystokratami,



ale jednak były przychylnie Dworowi i jego stronnikom; druga daleko liczniejsza zawierała w sobie dworowi przeciwnych. Lecz żadna partya do końca roku 1791. nie miała wodzów lub tęgich mówców, którzyby interessa kierowali i prawa przepisywali.

Żadna mowa nie czyniła takiego wrażenia, żeby nią *Zgromadzenie* całe poruszone i do stanowienia iakiego prawa było nakłonione, iak się to nieraz stało lat przeszłych. Trafiły się czasem piękne mowy, ale znać było, iż nad niemi mocno pracowano; do tego wszystkie były czytane z katedry. Tylko krótkie przymówienia się, uwagi objaśnienia przestrogi i zapytania były na pamięć mówione, bez żadnego kunsztu. Te czytanie mów osłabiło ich moc iako też i uwagę słuchaczów i czyniło główną różnicę między Angielskim i Francuzkim Sejmowaniem. Nie dał się tu słyszeć, ani ieden mówca, któryby umysł i serce poruszał,



żaden Scherydan, żaden Fox, żaden Burke, żaden Pitt, ale tylko oziębłe czytania, które najczściej przez to się podobały, że były krótkie.

Do własności Francuzkiego seymowania to też należy, że w nim dają się słyszeć nie grzeczne wyrazy, o iakie trudno w największym rozjątrzeniu parlamentu Angielskiego. Potem w Francyi mianują każdego deputowanego po imieniu i nazwisku, iak w iakiej kompanii, gdy przeciwnie u nas i w Anglii wołają JW. Pofel tego lub owego Powiatu.— To godna zalety w Francyi, że materye mniej ważne, bardzo się prędko odbywają. Podaje się projekt; uczynią względem niego iedną i drugą uwagę; materya sama mniej ważna zmniejszyła attencyą; wielu rozmawia między sobą i nie zważają o co idzie. W tém. Prezydent żąda, aby powstałi ci co są za projektem. Trzecia lub czwarta część Posłów przytomnych czyni to: potem wzywają

aby powstali co są przeciw projektowi; nikt nie wstanie. Ze tedy podniosło się było pierwey kilka osób, już tém samém stanowi się prawo, otrzymuie Królewską sankcyą i rozsyłają go po całym kraiu.

Przychylnosc ku Królowi rosła w tey proporcyi, w ktorey zmniejszył się szacunek publiczny ku *Zgrom. Naro.* Król czekał tedy na sposobność, żeby mógł sprobować, powagi, która mu jeszcze pozostała. Wnet się do tego okazyja podała. Ustanowiono było nierozmysłne, a po części okrutne przeciw emigrantom prawo, któremu Monarcha odmówił swey sankcyi. Ten krok był jeszcze i ztąd użytecznym, że okazał światu widocznie, że Król był wolnym, czego emigranci zaprzeczali niektóre dwory miały to w podeyrzeniu, a wszyscy prawie o tém po wątpiewali. W ten dzień kiedy minister sprawiędliwosci oznaymił *Zgromadzeniu* o odmówieniu tey sankcyi, uczy-



niono wielkie przygotowanie przeciw spodziewanemu tumultowi, którego jednak nie było najmniejszego znaku. Żeby tę przychylność ludu do Króla ieszcze bardziej powiększyć, ogłoszono nazajutrz jego listy do braci, w których już teraz uspokojony Ludwik upomina ich, jak przyjaciel i nakazuje jak Król, żeby się do kraiu powrócili.

Jednak ieszcze były nie ustały wątpliwości o prawdziwym myśleniu sposobie Króla. Przynajmniej wielu z tych, którzy byli blisko niego, miało różne powody do wątpienia o tém. Ta niepewność, wiadomości bardzo okropne z *St. Domingo*, straszliwe sceny w Awenionie, trwożące nowiny od granic co dzień przybywające, stan co raz gorszy skarbu publicznego, nieustająca subordynacya w woysku, a nade wszystko niespracowana czynność Xięży nieprzyjętych, w wzniecaniu niespokojności wewnątrz kraiu, wszystko



to razem musiało nawet naygorliwszych i tchnących nadzieją patryotów, napęlić boiaźnią i słuszną troskliwością, którey niedoświadczeni i boiaźliwi ich prawodawcy, naymniey nie mogli zmniejszyć. Ta słaba nadzieia okazała się nawet w samym Paryżu w iedney publiczney okoliczności. Dnia 18 Listopada obierano dla stolicy nowego Prezydenta, które to obieranie dla każdego obywatela Francuzkiego musiało być ważne. Ale teraz staranie się o publiczne dobro, gorliwość w przykładaniu się do niego i nadzieia zakończenia tylu nieszczęść tak były upadły, że z osiemnastu tysięcy obywateli Paryzkich czynnych, tylko się 10,300. znajdowało na tey elekcyi i większość kresek padła nie na współkandydata *la Fayette*, prawdziwie wielkiego i wspaniałego męża, który cały swój majątek, swe zdrowie i krzepkość umysłu poświęcił dla kraju, i któremu lud więcej ufał ieszcze niż

Styczeń 1792.

C



komu innemu, ale na *Pethion* znanego mówcy na przeszłym Zgromadzeniu, i gorliwego republikanina, który teraz mając za sobą 6,600. kresek został Prezydentem miasta Paryża.

Godny *Baili* złożył tedy swój nader ciężki urząd, który zwielką ławą sprawował. Oddał swemu następcy magazyny, które z wielkiem staraniem nappełnił, gdyż nymnieyszy niedostatek pierwszych potrzeb, tak często sprawił w mieście zamieszania, a zaś prawdziwy głód sprowadziłby był ostatek nieszczęścia. Znaydowało się w ten czas w Paryżu 54,000. worów, zboża, a 40,000. ich się wkrótce z Ameryki spodziewano. Potém miano 650,000. sążni drzewa, które wystarczyć mogą więcey niż na rok cały i million karów węgla, co wystarcza na 18. miesięcy. Prócz tego dochody miasta na ów czas wynosiły 3,600,000. liwrów.

Baily na samym końcu swego urzędowania doznał, iak lud mało był



skłonny do poddania się prawom i rozrządzeniom. Żeby ulice i mosty uczynić nie tak niebezpiecznymi dla pieszych, rozkazano kramarzom, przekupniom, aby swe budy z ulic na szersze place lub do domów i sklepów przenosili. Ci ludzie nie słuchali tego, mieli to za ucisk, grozili uzbrojeniem się, i odwoływali się do Konstytucyi, która pozwala opierać się uciemżeniu. A tak prawo zamilkło. (*)

Na prowincyach nie więcej okazywano posłuszeństwa prawom, lud gardził rozrządzeniami municypalnymi

(*) Tu w Warszawie od niejakiego czasu zaczęto wybierać po 2. złote na rok od każdego, przedającego owoce, butki, lub co podobnego na ulicach. Te dwa zł: podobno są przyczyną, iż teraz po wielu ulicach najluźniejszych, a bardzo ciasnych przekupki swe bidne towary na ziemi rozkładają i pieszych na niebezpieczeństwo roztrącenia od powozów i koni narażają. Trzeba temu zapobiedz z początków.



urzędów; te nieśluchały podobnież urzędów dystryktowych, a te znowu za nic miały rozkazy tak *Zgrom: N.* iak władzy wykonawczej. Departament *Loir i Sex* 24. Listopada posłał do *Z. Nar:* swe dziękczynienie za wyroków przeciw emigrantom, w którym Królowi bardzo przymówiono. „Spodziewamy się, mówią tam między innemi, „że ieżeli by za drugą razą wyrok wasz odrzucono, tedy przeciw władzy wykonawczej okażecie przyzwoitą stateczność i utrzymacie ją w przyzwoitych obrębach. „Odezwa miasta Tolossy ieszcze była w mocniejszyach wyrazach.

W tém *Zgr: Nar:* zatrudniało się sądownością, inkwizycyami. Nieiaki *Varnier* niegdyś urzędnik skarbowy i inni z nim spiknieni, byli względem zdradzieckich przeciw królowi zamachów wypytywani przed szrankami *Zgrom: Naro:* i w areszt ścisły wzięci. Podobnyż miał los *Delaistre* Professor



Prawa w Paryżu, który syna swego iedybaka 25cio-letniego do Koblencz posłał, aby tam między zbroynych emigrantów był policzony. Lecz list jego do ex Ministra *de Calonne* był przeięty, i sprawił, że professora najprzód przed szrankami *Zgrom: Nar:* wysłuchano, a potém gdy się do listu przyznał, do arefztu odesłano. Wśród tych niemłych inkwizycyi, które trwały dni kilka, nadeszła nowina o zabiegach emigrantów, aby kommandanta twierdzy *Neu Brisach* nakłonić do zdrady. Generał *Wimpfen*, wykrobawszy podpis, przyśłał list, którym go namawiano do zdrady, toż swój odpis, w którym przedsięwzięcia emigrantów ma za szalone, twierdzi że się ich Francya nie tak powinna obawiać iak raczey niezgod domowych z przyczyny religii powstaiających. — W *Zgromadzeniu* list ten nie uczynił żadnego wrażenia, owfzem poczytano go za zmyślony dla tego, aby wewnętrzne



rozruchy utrzymać i nadzieie malkontentów ożywić. Oddano iednak Generałowi *Wimpfen* sprawiedliwość, przez wspomnienie iego patryotyzmu w dyaryufzu Seymowym.

Jednak przekonywano się co raz bardziej, o potrzebie użycia prędkich środków przeciw emigrantom. Dla tego wyprawiano 24. deputowanych do Króla z żądaniem, aby kupiących się nad granicą malkontentów, bez zwłoki z kupy rozegnać, i jeżeli potrzeba, przymusić gwałtem Niemieckich Xiążąt do zachowania praw Narodów. Lecz przytém oświadczone życzenie, aby się starać iak nayprędzey o nadgro-dzenie Xiążętom Niemieckim, którzy się mają za pokrzywdzonych w Alfacyi Ten to był stan Francyi przy końcu zeszłego roku. Przyszłe losy tego Państwa pokrywa zasłona, przez którą żaden z politycznych widzów nic zobaczyć nie może. Spokojności prędkiey nie można się tam spodziewać,



jak to okażemy w następujących częściach Pamiętnika.



II.

Uwagi iednego Saskiego Patryoty względem przyięcia Korony Polskiej. Fryderykowi Augustowi przelożone.

Nic słuźniejszyzego, iak żeby Narod wolny zupełnie był uwiadomiony o wfzytkiem cokolwiek się tylko ściągą do iego interesów, do iego Konstytucyi; toż żeby wiedział co nie tylko w kraiu, ale też za granicą sądzą o iego prawach, o iego politycznych zamiarach. Jak tylko staneło kardynałne prawo N. Fryderyka Augusta Elektora Saskiego do Korony Polskiej wzywaiące, naturalna brała ciekawość Polaków, co też o tém sądzą w Nie-



mczech, a nadewszystko w Saxonii. Tey ciekawości dogodzi się przez istotne wyjątki z Pisma zwyż mianowanego. Uwagi w nim znaydujące się usprawiedliwiają i Naród nasz, że tego cnotliwego Pana do Korony wezwał, i *Fryderyka Augusta* że się do tąd z przyięciem teyże Korony ociągał.

Autor wspomnionego Pisma wychwalałszy cnoty Elektora, iego dobrodziejstwa dla Saxonii toż wystawiwszy Saffów ku niemu przywiązanie, przypomina mu obowiązki Panującego między któremi i ten jest, aby do końca poświęcać swe całe Staranie o dobro Kraiu i niedzielić go z innym jakim obcym Kraiem. Przynajmniej mówi potém, do Elektora „nie powinienś przyimować obcey Korony, bez zapytania się twoich Saffów. Ich to głos powinien decydować; tego wyciąga naturalna ugoda między rządzą



a poddanemi, tego wyciąga prawo społeczne i rozum. „

„ W ten czas tylko nie powinien się zapytywać Panujący swego dawnego ludu, kiedy na niego spadnie jakie obce Państwo dziedzictwem.— Ale Panujący dziedzicznie nie może przyjąć obcego jakiego państwa przez się osobno stojącego, bez zezwolenia lub mimo woli swego ludu, gdyż przez to wikle go w nowe związki przeciwne związkom dawnym, przyjmuie na siebie nowe obowiązki względem Narodu obcego, przez które pilne zachowanie dawnych obowiązków ku swemu dziedzicznemu Narodowi mogłoby być osłabione. Że on swemu ludowi przyrzekł poświęcać wszystkie swoje siły, przeto powinien otrzymać jego przyzwolenie, aby mógł iaką część tychże sił obracać na dobro nowego swego państwa, jeżeli święte umowy nie mają być czczą igraszką.



„Jeżeli tedy Polska Korona pociąga Cię do siebie, tedy wyciąga światobliwość traktatów, ażebyś na *Zgro: Narod:* podał to do decyzyi: Lud mój pozwalał swemu dziedzicznie panującemu przyjąć Koronę Polską? Prześtaież on, żeby jego Oyciec został także Oycem innego obcego Narodu? Aby jego osoba, jego serce, jego uwaga, do której Sasi mają oczewiste i iedyne prawo, były podzielone między Polaków i Sasów? Jestem ja twój wierny Narodzie, ale chęszli, żebym także był Polaków, żeby twój elektor siedząc na tronie w Warszawie dał ci tylko swego namiestnika? — Prawda, że dwóch Augustów wstąpiło na ten Tron, nie zapytawszy się swego ludu i lud ten milczał. Lecz to okazuje tylko, że czasem Panujący nie znają dobrze obowiązków swoich lub niemi pogardzają, i że na ten czas Saxonia także albo swych praw dobrze nieznała, albo mnieysze miała powody do obsta-



wania przy nich mocno. Ty jesteś III. Augustem tego wieku, ale naywięcey ukochanym. „

„Kiedy miłość ku Tobie ludu Twego i pamięć na Twe obowiązki wysookie, toż wzgląd na Twóy Narod odciągają Cię od obcey Korony, patriotyta ma ieszcze inne pobudki, które Cie powinny skłonić do odmówienia tego czego Polska żąda. „

„Możeli Oyciec sam czuwać skutecznie nad swą familią, kiedy od niey żyje 80. mil daleko? lub sternik możeli dobrze dwa okręty razem prowadzić?

Nigdy nie może bydź dobrze, kiedy panujący od swego ludu oddalony żyje z innym jakim Narodem. Niech ma staranie o tamtym naywiększe, niech przestrzega wszystkiego, co tylko dobru iego może pomodz lub zaszkodzić: iednak staranie iego nie obeymie wszystkiego, oko iego nie dojrzy tak dobrze zdaleka, zwłaszcza kiedy inni iego uwagę ku sobie pocią-



gają, kiedy dwa Narody są od siebie oddzielne, kiedy ich interessa, potrzeby, rząd wewnętrzny, Prawa i charakter narodowy są bardzo różne i wyciągają wcale różnego postępowania. Lud, w porównaniu tego dobrego, które między nim ustawiczna przytomność Panującego sprawuje, jest zawsze nieszczęśliwym, zawsze w dążeniu do największej swej doskonałości zatamowanym. Myśl sama, że się rządca w krainie nie znajduje, zdolna jest oziębic patriotyzm, pracowitość Narodową osłabić, zatamować przemysł i cały Narod wprawic w nieukontentowanie. Te nieszczęścia przycisną Saxonią iak tylko Drezno zamienisz za Warszawę.—Lud Twój od swego uwielbianego Augusta opuszczony, będzie się miał za pogardzonego, Polaków za przekładanych nad siebie. Uciemieniony, który mógł się prosto zbliżać, do Twego krzesła Elektorskiego, nie trafi do Tronu Królewskiego



będącego w Warszawie, cnoty patryotyczne zwiędną i rzuci się na ich miejsce chwałt różnych występków, iak w ogrodzie, w którym niemaż ogrodnika. Zatem kiedy urosnie zuchwałość będzie tu i owdzie mały iaki despóta prawa ludzkości naruszał, będzie swych podległych biczował i do rozpaczy przyprowadzał.

Tu chęć robienia partyi i bogacenia się będzie piekła serce Panów, kraie Twoie nie będą ani na moment wolne od domowego zamieszania. (*)

Wierz temu Nayiaśnieyfzy Elektorze, że gdy przeszley Jesieni (1790) część Saskich wieśniaków zbuntowała się przeciw prawdziwym lub mniema-

(*) *Patryota ten zdaie się zapominać. że bliski Hannower, choć przeszłopuł wieku niema wpośrzed siebie Panuiącego, iednak kwitną tam cnoty, nauki, industrya, sprawiedliwość i panuje spokoyność iak kiedy się tam znaydował.*



nym uciemieżycielom ludzkości, nie co innego zgaśiło tę straszliwą buntu pochodnię iak ta myśl: *August ukochany* jest w kraiu.— Opuść nas, a w wielu uftanie ta miłość ku Tobie. Nie żebyś mógł kiedy przestać bydz sprawiedliwym, lecz że nie będziesz mógł słuchać wszystkich skarg ludu Twego... Saxonia tedy będzie może u siebie, widziała okropne sceny woyny chłopskiej, woyny domowej, anarchią i spustoszenia... Póki tylko Saxonia i Polska miała iednego Panującego, pierwsza była zawsze niefortunliwą. Kray tak śliczny upadł bardzo, przyszedł do ostatniey nędzy i biedy niewypowiedzianej. Plagi po plagach zatrzęśli nim, iak gdyby mu Bóstwo stało się nieprzyznem. A Polska nie czuła nigdy mu nie podała ani grosza. Nie dobyła ona nawet ani pałasza, żeby dać iaką pomoc pogneębionej Saxonii.

Kiedy August pierwszy na Tron Polski wstąpił, a Saxonii tylko namiestni-



ka zostawił, nie musiałze Naród zaraz w pierwszym roku poświęcić swe flufzne pretenfye do iednego całego Xięstwa, swe *jus patronatus* do iedney prelatury sławney, ieden klasztor i znaczne summy, które stany, iako dobrowolny podarunek, ofiarować musiały?— Te pieniądze, które Narod Saski za ustąpienie swych praw, dostał i summy które kray swemu Xiążęciu darował, obrócił i stracił tenże, nie iak Elektor Saski, ale iak nowo obrany Król Polski. Ta pohłaniała zawfze; co tamta dawała; a nawet pierwszy rok kosztował Saxonią wiele ludzi, którzy w Litwie przeciw niespokoynym kampanią odprawuiąc, z głodu, ran i chorob nędznie pogineli.— Co za straszne nieszczęścia następuią po tak okropnym początku? August żeby Polfzcze wydarte Prowincye nazad przywrócił, wydał Szwecyi wojnę o Inflanty. Tu nieraz Saxonía widziała swego Elektora w niebezpieczeństwie.



stwie utraty życia dla Polski. Kray Elek-
 torski musiał swe poświęcać skarby,
 musiał dodawać swych młodych ludzi,
 żeby obcemu państwu nabyć krain bo-
 gatyh choć w tém nie miał naymniey-
 szego interessu, żeby swego Xiążęcia
 utrzymać na Tronie, którego obalenie
 lub ocalenie z siebie, było dla niego
 rzeczą wcale obojętną.— Karól zwy-
 cieżca wtargnął do Saxonii. Aby Kró-
 lowi Polskiemu dokuczył, przycisnął
 Elektora Saskiego. Trzydzieści dwa mil-
 liony talerów i 20,000. młodych Sasów
 wyprowadził z sobą z krain; strata nie
 powetowana dla niego!

Saxonii zawoiowała po drugi raz dla
 swego *Augusta* Tron Polski, znosiła
 przez 20 lat wyjąwszy krótkie przerwy,
 wojnę ciężką i krwawą, w Polfcze,
 Pomeranii, Holstynie nie dla Elektro-
 ra, ale dla Króla. Można mówić bez
 przesady, że godność Królewska Au-



gušta I. (*) kosztowało Saxonią prze-
to 80. Millionów talerów, i czoło
fwych miodych, czerstwych ludzi.
Strata, z którą wydatki niektórych
Panów polskich w Dreźnie, ani mogą
iść w porównanie. Całym swoim mar-
notrawstwem, z którego prócz tego
sama tylko rezydencya pożytkowała
a prowincye nic, nie mogli oni nad-
grodzić ani za summy do Polski wy-
prowadzone, ani za Saffów tam pobi-
tych, ani za nieprzytomność Dworu
i ztąd koniecznie wynikające straszli-
we nieszczęścia. — Jeszcze żyją w
Twych Kraiach starcy niektórzy, co
poczęści na te plagi patrzali, i Tron
Augusta wspierali. Jeszcze różni mo-
gliby Ci opowiadać z iak goręcemi
łzami na ów czas rodzice musieli fwych
fynów posyłać na wojnę i dawać ca-
ły swój zarobek krwawo zapracowa-

Styczeń 1792.

D

(*) *August I. w Saxonii, był Augu-
stem II. w Polsce.*



ny. Ci starcy wołają razem... *Auguste!* zostań z Tobie wiernymi Saksami. Polacy nie zaśluzyli abyś im Panował; kiedy my biliśmy się o nich i o Prawa ich Króla, oni wzbranieli się utrzymywać nas, zamykali drzwi przed nami i godzili na nasze życie. (*)...

Wizytko Saxonia dla Polski, wszystko Elektor *August*, uczynił dla Króla *Augusta*. Teraz miało się okazać, czy nie darmo było obróconych tyle pieniędzy i ludzi i czy Naród Polski jest wdzięcznym. Saxonia potrzebowała w sparcia, gdy *August II. (III.)*

(*) *Narodzie Saski żal twój słuszny nie powinien się rozciągać do wszystkich Polaków. Sprawa to była niektórych tylko Moźnowładzeów, którzy gdy już nie mieli co brać, z nienawidzili sobie Króla, pragnęli innego, robili fakcye, wystawiając sobie w odmianie Królów, nowe widoki, nowe korzyści. Lecz teraz już im do wszystkiego zamknięta brama.*



także nakładem sił swego Elektorstwa na Tron Polski wstąpił i swe pretensye oświadczył do iedney części Austryackiey sukcesyi. Polska ani dobyła miecza. W tém stała się wielka odmiana. Saxonia była przez Króla Pruskiego wojowana, ściśniona, opanowana. Polska ani dobyła miecza. Po drugi raz stała się łupem swego potężniejszego nieprzyaciela, nie mogła więcey bronić swego dziedzicznego Pana, musiała całe siedem lat pod obcém twardém iarzmem stękać; Polska ani dobyła miecza, przypatrywała się iak iey, nie iedney matki siostra waliła się pod strasznym ciężarem, i odwróciła się od niey nie czule, odwróciła się od Familii swego Króla, którą prócz niezliczonego mnóstwa nieprzyaciół Saxonia żywiła. Tak tedy Kray ten nieszczęśliwy całe 7. lat został bez pomocy i pod władzą swego niezawfze wspaniałego nieprzyaciela. Coby go zapewne nie potkało gdyby



Rządca iego nie był Królem Polskim. Saxonia byłaby wolna od tylu plag; Ty na zachęcenie indusdryi, na nadgradzanie pilności kunsztowney, i Pastryotyzmu, na powiększenie Woyłka i Dobrodzieystwa miałbyś teraz więcey dwa milliony talarów prawie, które z dochodów Kraiowych co rok musisz obracać na opłacanie długów.

Tak tedy Polska nie tylko była nie wdzięczną za odebrane dobrodzieystwa ale też i stała się przyczyną, iż Saxonia była tak długo teatrem wojny nayszkodliwszey i że legła pod ciężarem nieszczęścia, po którym we 28. lat pokoju ieszcze nie przyszła, ze wszystkim do siebie. I tam chcesz być Królem?— tam gdzie Tron *Augušta* był wywrócony? gdzie tyfiące z wiernego Tobie ludu gniją? z kąd Twe dziedziczne Kraie zarwały długiey choroby?

Zbieg tak rzadkich okoliczności, które Saxoniją nad brzegiem zguby



postawiły, tyle nieszczęść, które ją otaczały iak długo tylko miała wspólnego Oycą z Polską, i taki sposób myślenia Polaków, stanowią, że Elektor Saski nigdy nie powinien być Królem Polskim. Są one dla Ciebie skinieniem Opatrzności, żebyś tey Korony nieprzyjął. Troskliwość o Twoje dziecie powinno Cie nakłonić abyś iego tylko był Oycem. Saxonia znowu zostanie nieszczęśliwą, iak to musi być ze wszystkimi Kraiami, które składają oddzielne stanu części i mają różne interdssa. Jako nie iedney matki fioftry, patrzy iedna na nieszczęście drugiey obojętnie; gdyż nic nie cierpi gdy cierpi drugi, nic nie zyskuje, gdy zyskuje drugi, i Panujący którego Kray ważniejszy bardziey obchodzi, mniej dba o ten, który jest nie tak ważnym, i stara się używać drugiego na pożytek pierwszego.

Polska przy swém usiłowaniu aby się postawić w rzędzie znaczących w Europie mocarstw, potrzebuie takiego



Króla, którego by chwalebne przymioty znaiome, a siły i podpory były, dofyć znaczne, nawet bez Polski, do ziednania iey względów, do nadania wagi iey nastaiącym dopiero siłom i do poparcia swą zadawnioną krzepkością Polski gdyby się iey z kim passować przyzšlo. Kiedy się na takiego Wodza ogląda, musiało się naturalnie iey oko zaстанowić na Tobie. Nie mogła ona obrać ani zręczniew co do swych zamiarów, ani przezorniew co do swey polityczney sytuacyi i swych potrzeb, iak kiedy Ciebie obrała. Twe przy nioty przedziwne, świat zna dobrze tak iak wnątrzną krzepkość twego Kraiu.

Lecz coby pewnie pomyślność Polski pomnożyło, toby zapewne Twym Dziedzicznym kraiom zaszkodziło potężnie. Co? Saxonia miałażby znowu sypać swoje skarby i przelewać krew swych rodaków dla swey nie rodzoney siostry, kiedy ia uwikłalaby się w



wojny liczne, których się nie długo spodziewać? Miałażby znowu iakiego obcego nieprzyjaciela do siebie zwać i o Polski interes walczyć na swym własnym gruncie i krew przelewać?

(*dokończenie w Części następuiącej.*)



III.

Zasady godne wiadomości dobrze edukowanego i wolnego Obywatela do sądzienia o ważności Kraiów i porównywania iednych z drugimi.

ODtąd iak powstało w Europie Systema równoważności i pochodzące z niego systema Allianfów, które znacznie w pływa w obroty Gabinetów, powinnością jest każdego dobrze edukowanego Obywatela frasować się o moc polityczną tych Kraiów, które tę



równoważność prawuią. Bo mamyż my partykularni, których w tem dobro maiątek i polityczna existencya tak są intereffowane iak Korona Króla, powaga Stanów i Pańskie Ordery patrzeć z krwią zimną iak Narody z deptane, Państwa rozebrane, Trony w więzienia zamienione zostaną? iak mocny sąsiad czuwa na zgubę słabego; iak dwóch zdrowych w pada na iednego chorego żeby go dobić? patrzeć iak ościanę lub opodal kują kaydany, które od Kraiu do Kraiu przenoszone co raz daley, aż nakoniec i na nas samych włożone zostaną? Nie iesteśmyż my Narodem? nie mamyż Praw? kiedy zostalibyśmy częścią iakiego Państwa, czyżby nas nie deptano, czyby Prawa nasze zostały nie naruszone? Nie mamyż przywiązania do naszego Króla, który iest wzięty z posrzedka nas, nie iestże nam miła nasza Konstytucya, nasza niepodległość, Takeśmy daleko spodleli, iż nam iest ie-



dno czy temu lub owemu podlegamy? Biada niewolnikowi, który niedba czyie kaydany znosi! Myśli on iak niewolnik i wart aby był niewolnikiem.

Polak nie myśli tak. Oko iego przeziera cały okrąg ziemię, iak daleko może doyrzec. Na wszystkie wstrzęśnienia Europy jest czułym. Nigdzie wolność niepaffluie się z tyranją, nigdzie Konfytucye nie bywają odmieniane, nigdzie miecz woieny nie błysnie, żeby go to bardzo nie intereffowało. Jest to skutek naszego oświecenia, naszego przywiązania do wolności, naszej o iey zachowanie troskliwości. Im bardziej wolność kochamy, tém się bardziej winniśmy frasować o równoważność polityczną Europy od ktorey naybarzziej zawiśła nasza wolność i nie podległość. Lecz znowu, im więcej nas intereffuie owa równoważność, tém więcej mamy powodów do starania się, abyśmy Rzeplą Eurepeyską co do wszy-



stkich iey części, związków i sił znali iak naydokładniey i umieli szacować tychże części wartość.

Ale na czém się to zafadza siła, moc wewnętrzna iakiego kraiu? lub mówiąc inaczey, co to iest prawdziwą miarą i wagą wartości iego? oto następujące okoliczności, które na czele tego rozdziału słufznie nazwaliśmy zafadami do poznawania wartości kraiów i porównywania ich z drugiem. 1) Wielkość czyli rozległość. 2) Położenie. 3) Kultura. 4) Ludność. 5) Rząd. 6) Skarb 7) Woyfko i 8) Allianfe. Wszystkie te okoliczności razem wyftawione i dobrze poięte, dają dokładne wyobrażenie o wartości iakiego kraiu, i stopniu, w którym się przykłada do równoważności w całej Europie Roztrząśniemy w szczególności każdą z tych zafad.

1. *Wielkość* — Żaden z więkfzych kraiów Europeyfkich, nie był dotąd cały i dokładnie zmierzony; żadnego nie



mamy kart dokładnych, któreby się na tém mierzeniu zasadzały. Najlepsze karty, które dotąd mamy, wspierają się na niektórych obserwacyach Astronomicznych, niektórych dobrych topografiach i niewielu okolicach matematycznie na kartę przeniesionych. Można tedy mówić, że nie mamy ani jednego z większych Europejskich krajów, któregooby nam cała prawdziwa rozciągłość była wiadoma. Z tąd pochodzi, że karty krajów tych niemożną być dokładne, a nawet różnią one się iedne od drugich. Na szczęście, wartość iakiego kraju nie tak zawisła od iego rozległości, iak od innych zasad. Państwo iakie wielkie i bardzo rozległe, nie ma przez to same politycznych awantazów; owfzem ma niektóre wady, które się iego zmniejszają. Gdyż potrzebuie wielkiego natężenia i niezmiernych nakładów aby był do kwitnącego stanu przyrowadzony, a wyciąga wielkiej potęgi,



żeby obszernie jego granice mogły być zastrzeżone przed nieprzyjaciółmi. Te siły i ta potęga znajdują się zapewne gdzie jest przyzwoita do tej obszerności ludność. Ale się to rzadko trafia w obszernych krajach. Z tąd częste przykłady w dziejach, iż mniejsze kraje oparły się większym szczęśliwie. Kraj wielki potrzebuje większej potęgi do zastrzeżenia granic. Ma więcej sąsiadów, a przeto bardziej chwiejącą się i zawikłaną politykę; trudniejsze dozieranie wszystkich Prowincyów, i rząd niejednakowy, dla różności praw w tychże Prowincyach. Zatem mniej bezpieczeństwa, w natężeniu większym wewnątrz i zewnątrz.

Te nieprzyzwoitości ieszcze się bardziej pomnażają, kiedy Prowincye Państwa jakiego są oddzielone i zostają gdzie osobno.

Kraj mały ma swę wszystkie siły w kupie: może je prędzej zebrać do jednego punktu, gdzie wyciąga potrze-



ba, może bydź prędzey wspartym, zatem swe zamiary może łatwiey i wygodniey przyprowadzać do skutku i postępować sobie podług iednakowego projektu; mnieyszą ma linią pograniczną do obrony, a zatem z mnieyszym sił nakładem może dopiąć tego, czego kray większy niemoże dokazać tylko z daleko więkším sił swoich natężeniem.

Jednak nie powinna bydź zaniedbywana ta kraiów wielkość, bo proporcya ludności, do rozciągłości, decyduje nie mało o wartości kraiów. Dla tego nie możemy opuszczać wielkości Europejskich kraiów kiedy iedne pod drugich będziemy potém w ciągu tego pisma uważali.

2.) *Położenia* iakiego kraiu, może go choć inne okoliczności są równe, uczynić mocnieyszym lub słabszym. Zawisło one, to od rodzaju samychże granic, to od sąsiadów pogranicznych.



Nie będzieli kray od swych sąsiadów czém inném oddzielony, iak tylko słupami granicznymi i rogatkami; stykają się z sobą granice tak, że przeyscia z swego do cudzego kraiu nie można poznać iak tylko po odmiennej na drogach policyi; to kray taki iest otwartym, napadom nieprzyjacielskim podległym, i nie może go nic innego bronić iak tylko stojące w polu woysko równe nieprzyjacielskiemu. Murami i rowami nie może żaden kunszt zasłonić kraiu; przez mur chiński, mur szkocki, i rów perekopski przeszli nieprzyjaciele bez wielkiej trudności. Daleko pewnieysza iest obrona, którą daie sama natura iakiemu kraiewi. Kiedy ona granicę iakiego państwa wezmie pod swą obronę, nie ma on co innego do czynienia, iak tylko korzystać z tego roztropnie, żeby swe wnętrze od nieprzyjacielskiej napaści ubezpieczyć.

Takie naturalne granice są 1) *Morze*. Kray który iest cały lub poczęści obla-



ny morzem, jest od natury przeznaczony, aby był mocarstwem morskiem i nie może być z tej strony bez floty atakowany. Flotta jego w bliskości brzegów zostająca, ma wiele awantur nad nieprzyjacielską, iako to: dokładniejszą znajomość morza, i brzegów, bliskość portów, łatwy dowóz, fukkurs, odwrót. Że iednak i tu podobne jest nieprzyjacielskie wylądowanie, przeto znowu natury najlepiej się w tém radzić. Im brzegi są wyższe i przykrzyczsze im więcej jest przy brzegach skał i szkopułów, tém będzie trudniej nieprzyjacielowi wyfiąć na ląd, morze płytkie pełne mielizn, którego zdatne do żeglugi koryto tylko przez same kunsztowne znaki można rozeznąć, daie wyborną obronę.

2) *Góry*. Im są wyższe, przykrzyczsze, bezdrożniejszy, i trudniejszy do przebycia, tém jest lepsza z nich obrona. Jednak powinny się między niemi znajdować dobre do komunikacyi



drogi, które łatwo można w potrzebie zamknąć i przejścia przez nie nieprzyjacielowi zabronić. Jaki dobry okop w wąwozach, może wstrzymać całe wojsko nieprzyjacielskie. Gdyby Rzymianie byli cokolwiek pilnieyszemi, Annibal, musiałby był między Alpami zginąć z całym wojskiem, albo się nazad wrocic.

3.) Nawet *Rzeki* dają czasem dobre przedmurze, nie tak kiedy brzeg przeciwny należy do nieprzyjaciela gdyż ma czas do przygotowania się, aby się mógł przeprawić wygodnie, iak kiedy rzeka iaka duża jest nieco opodal od granic, gdyż nieprzyjaciel w padłszy musi się zastanowić, a tym czasem kray ma czas z drugiey strony rzeki do użycia środków, aby go odeprzeć i przeprawę uczynić mu bardzo trudną. Wiele tu zależy na naturze rzeki. Im jest szersza, głębsza, bystrzejsza, im są brzegi iey wyższe, przykrzejsze, tém łatwiey bronić przez
nię



nie przeprawy. Kraj, który ma wiele takich rzek od strony nieprzyjacielskiej, daleko mniejszej potrzebuje potęgi do bronienia się, niż nieprzyjaciel do atakowania. Miejsce takich rzek, mogą też czasem zastąpić jeziora rozciągnięte mające z sobą komunikacyą, błota osobliwie drzewem zarosłe i nakoniec kanały.

Rzadko się znaydą w Europie znaczne kraie, którymby takich naturalnych granic ze wszystkich stron brakowało, a są takie, które natura na okół tym sposobem oparkaniła z nie-małym ich dobrem.

Jeszcze jest pewien rodzaj naturalnych granic, których krayiaki przeciw nieprzyjacielskim napaściom może użyć pewniey niż iakich innych, lecz iakich już teraz na szczęście Europy nie masz więcej, i których już w polorowney Europie nawet podczas woyny, nie robią. Są to *Puszcze*, wielkie sztuki kraiu na kilka mil, bez

Styczeń 1792.

E



uprawy, bez mieszkańców, bez urzędziów, natura tym ie tylko częściami świata udzieliła, dla których utworzyła zwierzęta, które przez cudowną ciałą swego ekonomią, zdatne są razem i do noszenia najpotrzebnieyszch rzeczy dla swych panow, i mogą obeyść się bez nich same. Tamteż to ieszcze zwyczaj iest despotów, przez spuśczenie ogniem i mieczem całych prowincyi, robić dla swego bezpieczeństwa puścynie gdzie natura szczęśliwych ludzi chciała żywić dostatecznie. Jednak pamięć tego lubo wypolorowana, dochowuie się aż dotąd i w naszym Europe. Wybierają z iakiej prowincyi furazę, wyjadają z niej wszystkie żywności, albo też z prowincyi napaściom podległym uwożą wszystkie żywności w głąb kraiu, aby w nich nieprzyjaciel nie mógł się długo utrzymywać, lub przynajmniej musiał wiele kosztówłożyć na sprowa-



dzenie sobie niepewne żywności z daleka.

Ten kraj nakoniec, lub ta strona kraju; która naturalnemi granicami albo dostatecznie nie jest zaślonięta, musi być fortcami zabezpieczona, w zakładaniu których jednak należy zasięgać rady od natury, jeżeli mają dobrze odpowiadać zamiarowi swemu.

Wszystkich tych zaślön naturalnych lub kunsztownych, kraj daleko mniej potrzebuje, jeżeli jest otoczony sąsiedami słabymi, którzy mu nie mogą szkodzić. Jest on z siebie bezpieczny, a z owych słabych sąsiadów ma przedmurze i teatr wojny, kiedyby mu przyszło ią prowadzić z jakim odległym mocarstwem. Żaden z większych Europejskich krajów nie ma tego szczęśliwego położenia, a zaś wiele słabszych mają iak najgorsze, gdyż pospolicie stykają się z potężnemi mocarstwami.



Co do handlu, kray nad morzem leżący ma wiele awantażów od tego co iest opodal od morza, sama tylko morska potęga może mu przeszkodzić, aby zbywających swych produktów nie zamieniał za pótrzeby. Jest naturalnym przekupniem kraiów w głąb ludu będących, powoduie ich handlem i dzieli się z niemi wszytkimi korzyściami. Rzeka iaka spławna iest tylko słabą do tego handlu pomocą, kiedy się własność kraiowa nie rozciąga nad nią, aż do samego uýścia. Może byđć cłami obciążona, zamknięta, albo też tylko do pewnego punktu pozwolona. Nieszczęśliwy kray, którego położenie przymusza do znoszenia takiego od możnieyfszych uciemięzenia.





IV.

*Manifest Lgr: Nar: względem
woyny, do ktòrey się naròd
Francuzki zabiera.*

„ **W** Tym momencie kiedy naròd
„ Francuzki pierwszy raz odtąd iak iest
„ wolnym, widzi się bydź przymuszonym
„ do użycia straszliwego prawa
„ woyny, reprezentanci ludu obowiązani
„ są sprawić mu się z powodów,
„ ktòre ich przywiodły do nżycia śrzodków
„ godnych iego męztwa, a zaś
„ Europie obowiązani są przelożyć maxymy,
„ ktòremi postępki Francyi mają bydź
„ kierowane.— Naròd Francuzki wyrzeka się
„ wszelkiey woyny
„ końcem podbiiania kraiów, i swey



„ potęgi nigdy nie obróci przeciw
 „ wolności iakiego narodu— Ten to
 „ jest text konstytucyi. Ten to jest
 „ ślub uroczyfty, którym szczęśliwość
 „ naszą złączyliśmy z szczęśliwością
 „ wszystkich narodów, i którego chce-
 „ my wiernie dochować. Lecz któżby
 „ jeszcze chciał mieć kray za przyia-
 „ cielski, w którym znajduie się woy-
 „ sko, które czeka tylko na pomyslną
 „ porę, żeby na nas uderzyć? i nie
 „ jestże to wypowiadać nam wojnę,
 „ kiedy swoje obronne miasta nietyl-
 „ ko z chęcią otwieraią nieprzyjacie-
 „ lom, którzy ią iuż dawno wypowie-
 „ dzieli, ale też nawet sprzyśiężonym,
 „ którzy ią od dawnego czasu rozpo-
 „ częli? Wszystko to więc dla utrzy-
 „ mania pokoju i bezpieczeństwa, wkła-
 „ da nieodwrotne prawo na władzę
 „ przez konstytucyą ustanowione, aże-
 „ by swą potęgę przeciw buntowni-
 „ kóm obróciły, którzy z pośrodka
 „ obcego kraiu grożą rozszarpaniem



„ swey oyczyzny. Prawa obrażonych
„ narodów, godność pogardzonego lu-
„ du Francuzkiego, niegodziwe nad u-
„ żywanie Królewskiego imienia, któ-
„ rego zwodzcy pożyczają dla pokry-
„ cia swych przeklętych zamiarów; nie-
„ ufność, którą we wszystkich czę-
„ ściach państwa sprawują te złe nowi-
„ ny, przeszkody, które ta nieufność
„ wykonaniu prawa i przywróceniu
„ kredytu czyni; środki, których do
„ zwiedzenia i obłąkania obywatelów
„ używają; niespokojności, które mie-
„ szkańców pogranicznych mieszają; nie-
„ szczęścia, które mogą ich nabawić
„ prędkie i jakie i nagłe zamachy,
„ wzgardy bezkarnie wyrządzone oby-
„ watełom tam gdzie buntownicy Fran-
„ cuzcy mają schronienie; potrzeba
„ niedania czasu buntownikom, do do-
„ pełnienia swych przygotowań i po-
„ duszczenia przeciw oyczyźnie niebe-
„ spiecznych nieprzyjaciół. Te są na-
„ sze powody; nigdy nie mogły być



„ słuszniejszy i nagleyfze. W wyfta-
 „ wieniu tego obrazu wzgardę naszą
 „ raczyeśmy zmniejszyli, niżeli po-
 „ większyli. Nie trzeba nam w przód
 „ pobudzać do gniewu obywatelów,
 „ żeby ich męztwo zapalić. „

„ Jednak naród Francuzki nie po-
 „ przeftanie w miefzkańcach krajów
 „ od buntowników zamieftkańcych i do
 „ Xiążąt, którzy ich protegują nale-
 „ żących, uważać iako lud przyiazny.
 „ Spokoyni obywatele krajów, które
 „ woyska iego opanują nie będą dla
 „ niego, nie tylko nieprzyaciółmi,
 „ ale nawet ani poddanemi. Potęga
 „ publiczna, którey naród Francuzki na
 „ moment użycie, będzie użyta na obro-
 „ nę tylko praw i bezpieczeńftwa. Chlu-
 „ biąc się, że natury prawa odzyskał nie
 „ będzie ich w ludziach inny ch deptał;
 „ gorliwy o swą niepodległość i gotów
 „ raczey się w swych ruinach zagrze-
 „ bać, niżeli *sobie prawa dać przepisy-*
 „ *wać, lub swoje gwarantować, nie*



„ będzie nadwężać niepodległości
„ innych krajów. Żołnierze jego na
„ obcym gruncie tak się będą zachować
„ iak na Francuzkim. Szkody poczyna-
„ nione przypadkiem będą nadgrodzono-
„ ne obywatelom. Schronienie, któ-
„ re obcym otwiera, nie będzie zam-
„ knięte mieszkańcom krajów, których
„ Xiążęta przymuszają go do ataku.
„ Wyłtawi on Europie widok praw-
„ dziwie wolnego narodu, który
„ wszrod woiennych szturmów nie od-
„ stąpi od prawideł sprawiedliwości,
„ a zawsze i wszędzie względem wszy-
„ stkich ludzi, równe dla ludzi wszy-
„ stkich prawa czcić będzie. „

„ Strzedz się podstępów, kłamstw i
„ zdrady będzie nieustanném naszym
„ życzeniem: Francya mimo woli
„ swoiey przymuszona dobyć miecza
„ dla swego bezpieczeństwa swey wol-
„ ności i wnetrzney spokoyności,
„ schowa go nazad do pochew tego
„ samego dnia z radością, w którym



„nie będzie się miała więcej czego
„obawiać dla wolności i równości
„swoiej, która stała się jedynym ele-
„mentem, w którym mogą żyć Fran-
„cuzi. Nie boi się ona wojny, ale
„lubi pokój: wie że go potrzebuje,
„ale cznie swoje siły, żeby się mogła
„z tém tać. Narod Francuzki jest
„wolny, a czucie tego czyni go ie-
„szcze więcej niż wolnym. Jest on
„wolnym, jest zbroynym, podbitym
„bydź nie może. Daremnie pokładają
„nadzieję na iego wewnętrzney niezgo-
„dzie. Wytrzymał on moment niebe-
„spieczny, w którym iego polityczne
„prawa były reformowane, chce tyl-
„ko swej konstytucyi bronić. Owe
„rozdwojenie między dwiema z jedne-
„go źródła wypływającemi i do ie-
„dnego końca wymierzonymi odno-
„gami władzy publiczney, które jest
„ostatnią nadzieją naszych nieprzyja-
„ciół, zniknęło na pierwszey odgłos
„niebepieczństwa grożącego Oyczy-



znie i Król przez uroczyłość swych kroków okazuje Europie równie iak przez otwartość frzodków, których używa mocny Naród Francuzki, wszystkie jego obronę i stateczność. Uwikłany w nieszczęścia, w ktore go mogą wprawić złączeni przeciw niemu nieprzyjaciele, Narodu ludzkiego pokona je mężstwem i cierpliwością, a zwycięzca nie będzie żądał ani nagrody szkód ani zemsty. Ten to jest sposób myślenia wspaniałego Narodu, którego bydz tu tłumaczami, Reprezentanci jego mają sobie za szczęście. Ten to jest Projekt nowej polityki, którą przyjmuje. Gwałt odeprzeć, uciemiężeniu się sprzeciwić, wszystkiego zapomnieć, kiedy już niema czego się obawiać, a wzwycięzonych, albol i też rozbroionych lub do zgody powracających przeciwnikach nie upatrywać tylko braci; to to znajdują wszystkie Narody w gruncie serca Francuzkiego; taką to oni wy-



dawać będzie wojnę swym nieprzyjaciółom.,,



V.

Mysł względem pomnożenia ogólnego Kraiowego majątku, przez polepszenie gatunków koni i bydła rogatego, godna uwagi przy rozrządzeniu wieczystém Starostw.

Kiedy Opatrzności podobało się Oyczyzny naszej zasadzić szczęśliwość na samém rolnictwie, i kiedy przemyśl ekonomiczny w moim przekonaniu szczęśliwszą może uczynić Polskę niż jest Anglią przy swych dzierżawach w obydwóch Indyach, i rozciągnionej żegludze po wszystkich Morzach; słuszną rzecz aby nasze Przewodactwo nie spuszczało z oka tey wielkiej prawdy, w tém momencie



kiedy dobra Narodowe mają być
urządzone wieczyście.

Między innemi odnogami bogactw
prawdziwych, które wyprowadza i
utrzymuje rolnictwo, są konie i bydło.
Ten to jest nayspewniejszy znak go-
spodarza wiejskiego dorobku, ten cel
jego ustawicznych żądań i życzeń,
ta pomoc największa w różnych po-
trzebach i ostatni ratunek w naglą-
cym jakim niedostatku. Aby gospo-
darz miał tylko dobre konie, rosłe
woły i piękne, mleczne krowy, ni-
gdy mu bida nie dokuczy. Lecz
znowu z drugiey strony, wieleż też
w Polsce znajduje się takich gospo-
darzy, którychby konie i bydło cie-
rzyły oko patrzącego i dawały znać
o znacznym ich majątku? Z żalem!
po wsiach między naszymi rolnikami,
nie widać tylko liche i drobne pod-
iezdki, które się ani na wojnę nie-
zdadzą ani mogą być użyte do prac
ciężkich, a przeto wartość ich jest



mała, choć ich utrzymywanie tyle kosztuje coby kosztowało koni rosyjskich; podobnież mówić o bydle rogatém. Do czego to podobne woły i krowy, iakie się widzieć dają, w całej Litwie Wielkopolszcze i wszędzie prawie, wyjąwszy rzadkie porządniejsze Dwory? małe nikiemne, zdaie się że to są nie dorosłe ieszcze cielaki i iałówki nie zaś woły i krowy. Co ztąd za szkoda ogólna dla Kraiu? nie trzeba wielkiej kalkulacyi. Że tego nie jest przyczyną Klima naszego Kraiu, znać ztąd, że na okół Polski w Prusiech i Śląsku między chłopami znayduią się wszędzie same tylko konie i bydło rosłe. Toż mówić o Czechach, Morawie a nawet iuż i poczęści o Galicyi. Coż za przyczyna tey różnicy? Nie inna tylko że tam dla polepszenia gatunków koni i bydła kraiewego rząd czyni wiele a u nas nic. Cesarz Józef II. co uczynił tym końcem przelożyliśmy w Pamiętniku roku



1785. Za tym przykładem idąc *Fryderyk Gwilhelm* od roku 1787. aż do tąd wydał na same polepszenie gatunkow koni iako założenie szkoły lekarzów bydłących 843.386. talarów, czyli pięć millionów 60316. talarów Złotych: Ze iak w Austryi tak i w Prusiech wielka panuje w wydatkach Kraiowych oszczędność, można w nosić iż w tém ustanowieniu niezmiernie dła Kraiu upatrzone pożytki, kiedy na niego tyle millionów wysypano. Polska ieszcze większe ma do tego powodu, niż ie mogły mieć Prussy i Austrya; gdyż w tamtych Kraiach przedtém nawet ustanowieniem, łatwiej było o dzieściciu koni dzielnych i do woyny zdatnych niż teraz o iednego w Polsce.

Lecz choć Polska bardzo tego ustanowienia potrzebuie; nigdy iednak nie przyśloby do niego, ieżeliby teraz było spuszczone z oka. Zeby albowiem konie dzielne i rosłe były iak



nayprędzey rozmnożone po Kraiu, trzeba żeby nakładem publiczném były w mieyscach do tego zdatnych sta- da założone, a potém z tych stad o- giera podzielone były po Kraiu tak, żeby w każdym Powiecie lub Ziemi była przynajmniey jedna majątność lub więcey obrocona na same utrzy- mywanie ogierów którychby użycza- no darmo do pokrywania klacz ka- żdemu nawet chłopu Powiatowemu, któryby ie przyprowadził. Po milli- onie na rok obroconych przez lat 6. a potém po 4—500,000. Zło: na u- trzymywanie tego ustanowienia było- by [dostatecznym funduszem, na to odłożonych, iż kilkadziesiąt wsi intra- ta obrocona na utrzymywanie ogie- rów po województwach ani warta u- wagi w porównaniu z pożytkami któ- reby ztąd odniósł Kray cały. Co za ogromne pomnożenie majątku Kraio- wego! gdyby co rok z tego ustano- wienia wychodziło koni iakie 20,000.



wartości po 20. Czer: Zło: zamiast o-
wych stapk po 3.—4. Czer: Zło: ia-
kieh pełno między chłopami! iaka
podpora Kawaleryi i Artyleryi, iako
odnoga obfita zagranicznëgo handlu,
iaka ochrona kapitałów które za gra-
nicę wychodzą za konie!

Wrefzoie dla ułatwienia tey opera-
cyi statyftyczney, możnaby tylko w
każdëm Woiewodztwie iednę tylko
obrocie majątność na stado ogierów a
o po Powiatach tylko najmować pe-
wne mieysca, gdzieby ogiery dla pu-
bliczney wygody były utrzymywane.
Ale koniecznie, żeby na wielkie sta-
da w Litwie i na Ukrainie Dobra ia-
kie były raz na zawfze obrócone, a
przynajmniey dotąd poki się wybor-
ne i dzielne konie po całym Kraiu nie
rozszerzą. Nakoniec urządzenie Pru-
skie w tey mierze mogłoby dać wiele
światła naszym Prawodawcom, któ-
rzy też ofadzą naylepiey, któreby

Styczeń 1792.

F



na to dobra i z których Starostw obrócone byż mogły.

Co do bydła rogatego nie trzeba się tём koniecznie zatrudniać rządowi, ale te staranie może poruczyć partykularnym, którzy iuż względem tego mają przyzwoite owśiecenie, a w części następuiącey damy tu iefzcze nowe nie które prawidła.



VI.

Lyczenie Patryotyczne względem Reformy Żydów.

REforma Żydów, albo raczey ofsteczne ich Urządzenie iakie ma w krótcie nastąpić jest wielkiej wagi dla Kraiu. Zostawić bowiem million dusz w takiej poniewierce, włóczędze i utrzymywaniu się z samego szachraystwa i karczem, ani znościomość praw



człowieka ani zdrowa polityka nie dopuszcza. Przypuścić zaś ich do Praw Obywatelskich, a mianowicie do Praw mieyskich, jest to zniszczyć nie- iako Mieszczanom Prawa i zamiast podźwignienia obalić do szczętu Miasta Królewskie, które iak tak kwitną — Nie czyniemy tu żadney nowey uwagi względem sposobu uczynienia Zydów dla Kraiu użyteczniyszemi. Już względem tego tak wiele w różnych Pismach i Projektach mówiono, pisano, że byłoby rzeczą zbyteczną chcieć iefzcze co przydać do tego. Tu nawet w *Pamiętniku* roku 1789. na Miesiącu Grudzień karta 1151. — 1170. w uwagach nad Projektem JW. *Butrymowicza* P.P. przełożyło się co może najbardziej pomoc do wypolerowania tego iefzcze grubego Narodu i uczynienia go użytecznym dla Kraiu. Nayistotniejszy punkt z owych uwag był ten, że- by Duchownym Zydowskim odiać wszelaką moc karania za występki ni-



by to przeciw religii, i żeby Żydzi w żadnym a żadnym przypadku nie mogli bydź sądzeni ani karani tylko od władzy Swieckiey Kraiowey, iaka jest powszechna w Kraiu.

Bo że Duchownych Żydowskich iako i wszystkich Sekt, jest to interesem istotnym, aby ludzie nie odstępowali owych mniemań, które są źródłem ich dochodów, przeto zostawiać im moc karania jest to chcieć, aby ludzie nigdy się nie oświecali, nigdy błędnych mniemań choć hańbiących rozum, choć dla nich samych i społeczności szkodliwych, nie porzucali. Obawa, aby ta wielka okoliczność nie była przepomniana, wiedzie nas do zachęcenia naszych Prawodawców, aby ią w owych Uwagach obfzerniey przełożoną, zważyć raczyli iako też i inne tamże podane frzodki do wypołorowania Żydów. Inaczeż wszelkie Urządzenia i Prawa by nie wiedzieć iakie nie odpowiedza Patryotycznym



Seymu, zamiarom i Zydzi iak byli,
tak i będą nadal Kraiu naszego plagą.

VII.

*Obraz polityczny Różnych
Kraiow.*

POLSKA do tąd ciesząca się nadzieją, utrzymania wewnątrz i zewnątrz fwey spokoyności, zasmuconą została w tym miesiącu nie iakim hasłem domowey niezgody. Sławni w Oyczyźnie Dostoięństwy i maiątkiem Stanisław Szezefny Potocki Generał Art: Koron: i Seweryn Rzewuski Het; Pol: Kor: oddaliwszy się z Kraiu, dali swęmi postępkami w Wiedniu, Berlinie i Jafsach powody nie małe do podeyrzenia, że staraią się użyć wszelkich, środków, a nawet i pomocy Rosyiskiey, żeby ją obalić. Gdy-



by ci Panowie, przeftali byli na tém że byli przeciwnego zdania względem Konftytucyi dnia 3. Maia, ale przy tém dopełnili obowiązków, które na nich kładły urzędy im powierzone, nie byłoby na to co powiedzieć, a cały Kray, owszem cała Europa uwielbiały ich cnotę, że zdania fwoie poświęcili miłości i Dobru Oyczyzny. Lub bygdzy złożyli urzędy aby być wolnemi od przyfieg którą wykonać muszą w fycypierwfi fudzy Kraiu, i to byłoby bez przygany. Lecz utrzymywać się przy urzędach, a oraz fprzeciwiać się naywyższej władzy rozkazom, było to poftępkiem uwłoczającym naywyższej powadze i grożącym z dała fpo-koynoſci publiczney, Dla tego *Seymuiące Stany* Urzędy tych Panow ofądziły za wakuiące i użyły ſrzod-
kow dzielnych, aby fpoakoynoſć nie była naruszona. Jakoż nie ma się czego obawiać. Kilka Panow famych choć by chcieli nic nie zrobią. Zaś



trzeba się spodziewać po Narodzie, który pozbył się tak dzielnie okrutney i haniebney podległości Moskiewskiej, że nie znaydą w nim owych wyrodkow, którzyby ich obietnicami odurzeni, dali się namówić do pomagania im, aby oyczyzna dopięro dzwigniona, była znowu nazad w Anarchią, i gwarancyą wtracona. O wszem trzeba się spodziewać, że Narod ten, gdyby wyciągała potrzeba stanie murem na okoł Króla i Seymu swego i w zniesie swe potężne ramie przeciw wszystkim zewnętrznym i wnetrznym burzycielom spokoyności swoiey. Za tę spokoynosc zaręczaia Policzne iey nowe z Prufsami związki, mestwo wolnych Francuzow, a nadewszystko wspaniały i ludzki myślenia sposob panującego.

W Austryi. Leopold Zawsze pokojowi przychylny i teraz nieodstepnym się pokazał od zdań któremi się zawsze powodował. Lubo iako głowa



Rzeczy, oświadczył przez swego Po-
 śła w Paryżu że nie może dłużej
 patrzeć obojętnym okiem na krzywdy
 które ponoszą różni Xiążęta nie-
 mieccy w Alfacyi i Lotaryngii, a
 których to szkody żąda nadgrody i
 obiecuie w przypadku odmówienia,
 upomnieć się oto, całą swą potęgą;
 jednak nie wspomina on w swey mo-
 cie bynajmniey o Xiążętach ani Emi-
 grantach, choć był oto usilnie pro-
 szony. A gdy Elektor Trowirski lę-
 kając się w targnienia Francuzow,
 żądał z wielkiem naleganiem, aby
 woyno Niderlandzkie zasłoniło kray
 jego, dana mu była odpowiedź, iż
 to od samego Elektora zawisło, aby
 Francuzi nie w padli, jeżeli ich nie
 przyiacioł nie będzie u siebie przecho-
 wywał, i jeżeli z Emigrantami Fran-
 cuzkiemi tak sobie postąpi iak z nie-
 mi postępuje rząd Niderlancki. W ten
 czas tylko będzie mu dana pomoc a
 nie inaczey. Gdy także Minister



Szwedzki podał notę w Wiedniu z oświadczeniem, iż Monarcha jego nie może być dłużey obojętnym na niewolę Króla Francuzkiego i zabiera się wraz z innemi dworami do przywrócenia Króla i jego rodziny do wszystkich dawnych zaszczytów, Leopold odpowiedział. Wolno Królowi Szwedzkiemu wraz z Imperatorową i Królem Hiszpańskim uważać Króla Francuzkiego jak chcą, ja wiem że jest wolny, mam go za wolnego i wiem że Konstytucyą państwa swego przyjął, wolnie. „— Ta stateczność *Leopolda* w ociąganiu się z podniesieniem broni przeciw Francyi sprawiła, że Elektorowie Moguncki i Trewirski, mimo widocznego przywiązania swego do Xiążąt Burbońskich i Emigrantów, wydali surowe rozkazy aby ciż nie odwołownie z całą swoją zgrają z ich państw ustąpili, bi nie mogli się tam więcey znajdować w kupie, nie mieć broni, ani iey zakupować, żadnych



atsenatów, ani magazynów nie zakła-
 dać, dopieroż pod utratą głowy nie
 werbować w poddanych Elektorskich.
 Tak dalece, że teraz Koblentz, Worms
 i całe nad reńskie okolice w których
 się tak długo roili Francuscy zbiego-
 wie, są iak przedtem opuszczone, i
 spokojne, a zatém od napaści i po-
 żogów Francuskich zabezpieczone. E-
 migranci rozproszyli się tedy po ca-
 łych Niemczech, nigdzie nie mogąc
 się znajdować w kupie, nigdzie mu-
 sztrować iak tylko w małej oko-
 licy Ettenheymskiej, która należy
 do Arcybiskupa Strażburgskie-
 go Kardynała de Rohan, a która
 nie może w sobie pomieścić ani
 części z owego mnostwa. Biskup
 także Leodyjski pisał do Cesarza i
 Króla Francuskiego obiecuiąc zakazać
 w swoim Kraiu Emigrantom wszelkie-
 go kupienia się, dopieroż w broń
 opatrywania. Mało natém, Cesarz



rozkazał ieszcze, aby Emigranci w 48. godzin z Kraiow tego Szwabskich wyszli a to pod karami iak nayfurrowszemi. Wielka nowa nauka dla wszystkich Pankow którym się to czasem nowe iakie prawa nie podobają i którzy u postronnych Mocarzow przeciw swym braciom szukają pomocy. Xiążąt i Panow Francuskich poty cierpiano i obietnicami uwodzono, póki mieli czém brząkać. A gdy się z niszczyli, puszczono ich gołych. Gdzie się podziały owe Emigrantow woylka, owe harmaty, wozy, ammunicye, któremi to przyiacioł wolności ten i ów straszyl?

Moskwa naypotężnieysza Polski sąsiadka, mogłaby ieszcze nabawiać ją iakiey niespokoyności. W rzeczy samey, ieszcze ona dotąd nie oświadczyła się iak przyimuie naszą nową Konfytucyą. Z drugiey strony zawarła ona iuż pokoy z Turkami, pod temi właśnie kondycyami które *Katerzyna*



II. Sama była podała ostatecznie przez Gabinet Dunski Dworom poprzedniczemu. Nad to zawarła Allians z Szwecyą, który iey od zachodu zabezpiecza spokoyność, a przez to samo mogłby ją czynić tém ogromniejszą dla Polski. Lecz z iedney strony, same nie przerwane z wycięstwa osłabiły Rosyą i Monarchini ta poznała teraz lepiej niż kiedy. że nic nie jest tak niepewnego, iak podnosić woyny w nadzieię iakich zdobyczy. Przekonała się i o tém że Europa dostrzegła nakoniec, iak dalekie były iey zamiary, i że czas było położyć tamę przeciw iey dalszym progressom. Polska także nie jest to ta która była przed lat 20. Choć tedy nowy rzeczy porządek w Polfcze przecina wszelkie iey nadzieie które miała do zawoiowania nawet bez woyny tego wielkiego Kraiu i ta strata bardziej ją dolega, niżby ją dolegała utrata Krymu lub Syberyi, jednak musi ona



to puścić mimo siebie i czekać lub na zamącenie wewnątrz Polski, lub na zakłócenie Europy. Teraz jest o tém przekonana, że Mocarstwa, które z iey szponow wydarły Portę, niedopuszczyłyby iey pochłonąć Polski. Zwłaszcza że i Francya pamiętałaby iak iey wolności była przeciwna *Katarzyna II.* i *Selim III.* Nieochybiłyby sposobności do pomfzczenia się za upokorzenia tak wielorakie *Turbanu*. To naybardziej zadziwia, że.

Szwecya której całe bezpieczeństwo zakładano na osłabieniu Moskwy, która i przedtem przez nią pozbawioną została naypiękniejszych prowincyi i niedawno to przez wewnętrzne intrygi to przez ostatnią wojnę ledwie nie była przyprowadzona do ostatniey zguby, ta mówię *Szwecya* pogodziła się z Ogromną swą Sąsiadką, a iakby ięszcze siły iey były małe, obowiązała się w przypadku każdej wojny pomnażać ie swemi. Przednieysze



artykuły tego nienaturalnego Traktatu są. 1. Pomoc w zaimna w 12,000. Ludzi i 12. wojennych okętach; lecz Szwecya na mocy traktatu 1745. nie da tego sukursu przeciw Porcie. — 2) Moskwa przyrzeka za płacić Szwecyi znaczną summę. a potém przez 8. lat póki trwa ten traktat opłacać iey subfydya. 3) W przypadku domowych zamieszkań, obiecuią sobie strony kontraktuiące dać wzajemną pomoc do ich uśmierzenia. 4) Ten allians iezsze będzie ściśley skojarzony przez ożenienie Sukcessora Tronu Szwedzkiego, z córką W. Xcia Rossyjskiego. —

Wiadmo że *Gustaw* będąc iednym z nayprzeciwnieyszych Konst: Francuzkiew, nie tylko sam wszedł w straszłą ligę przeciw Francyi, ale też nawet ofiarował się sam przywozić złączoną Mocarstw spiknionych potęgę. Pretext do tego był to zawsze gwałt czyniony ustawicznie *Ludwikowi VI.* i trzymanie tego Monarchy w ustawi



cznym arefzcie. Nadaremnie *Luđwik* solenne czynił kroki, nadaremnie iak nayuroczytsze dawał zupełne swey wolności dowody. *Guſtaw* wraz z Imperatorową, Królem Hiszpańskim i Emigrantami, udawali się że był w niewoli, i że wszystko czynił z oſtatego przymufu. Dla tego notyfikacyi podaney ſobie przez Miñſtra Francuzkiego Pa *Gouffin* nie chciał przyiąć ani iego ſamego w tym charakterze uznawać. Miñſter wspomniony zabierał się tedy do wyiechania bez pożegnania się z Dworem ze Sztokolmu. Lecz gdy już bryki były wyladowane, i Poſeł co tylko miał już wſiąść do powozu, Król poſłał do niego z uwiadomieniem, że chce przyiąć wspomniane oznaymienie i liſt od iego Monarchy. Ta nagła odmiana poſzła ztąd, że Imperatorowa namyśliła się także przyiąć wzmiankowaną notyfikacyą, a do tego był iey powodem *Leopold*. Który wcale inaczey



myśli względem Francyi niż ta iego Alliantka.

W Niemczech co raz większa dzieje się odmiana w systemacie politycznym. Dwory CesarSKI i Berliński, tak sobie niegdyś przeciwne, tak od siebie interesem oddalone, złączyły się z sobą przez ściśle Allians który zadziwił całą Rzeszę, Ze to dało powód do różnych wieści tworzliwych, i wnioskow opacznych przeto wspomniane Dwory wydały deklaracyę, że ten alias, nie ma innego zamiaru, iak ugruntowanie Konstytucyi Niemieckiey, utrzymanie wszystkich Xiążąt przy swych prawach, i zachowania w całym państwie Niemieckim spokoyności. — Można się domyślić że do tego związku była powodem obawa, aby Francuzi do niemiec nie w padli, i w nich rewolucyi nie zrobili. Powtóre aby gorszące rozruchy w Niderlandzie potłumić samym postrachem, a nakoniec żeby Francyą powolnieyszą uczynić do dania Xiążętom słuszney nagrody za prawa utracone w Alfacyi

Y

DZIEŁA ONWE.

1. *Do Obywatelów mających się zebrać na następujące Seymiki, w iednym tylko arkufzu, ale bardzo ciekawe, kończy się tak. — „Teraz świzo Minister Moskiewski odebrał zlecenie z Peter: aby wszystkich użył sprężyn do zakłocenia seymikow. Nie czyńcie tego czego Moskwa sobie życzy: nie pomagaycie iey zamiarom, nie narażaycie i siebie i kraiu na niebezpieczeństwo. „ Znayduie się w Drukarni P. Zawadzkiego, w Piekarskiej Ulicy pod Nrem 129.*
2. *Do przeciwnych Konstytucyi d. 5. Maia przez Sierakowskiego K. S. u Grölla, Netto &c: na kliowym papierze - - - Zł: 4.*